Poniedziałek, 20 maja 1935 - Nr. 117 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji. Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Po pogrzebie Marszałka

Masowe pielgrzymki hołdownicze na Wawel

Kraków, 19. 5. (PAT.) Po skończonych uroczystościach pogrzebowych w ciągu wieczora opuścili Kraków **Pan Prezydent Rzplitej, Rząd, przedstawiciele państw zagranicznych wraz z delegacjami wojskowemi.** W godzinach wieczornych rozpoczął się również masowy powrót uczestników uroczystości pogrzebowych.

Sprawna organizacja ruchu pociągów zapewniła szybkie odtransportowanie oprócz normalnych bardzo znacznej ilości pociągów nadzwyczajnych we wszystkich kierunkach.

Kraków, 19, 19. 5. (PAT.) W ciągu wczorajszej nocy zabytki Krakowa udekorowane żałobnemi flagami były iluminowane. Przez wzgórze wawelskie obok krypty ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przesuwały się do późnej nocy **wielotysięczne rzesze, oddając w skupieniu hołd pamięci Wielkiego Zmarłego.** W mieście płoną znicze żałobne. Wczoraj do godz. 19 **krypta była dostępna dla publiczności.**

Kraków, 19. 5. (PAT.) W ciągu całego dzisiejszego dnia w dalszym ciągu przez wzgórze wawelskie przesuwały się **dziesiątki tysięcy osób,** składających hołd prochom Wodza Narodu. W południe otwarta została dla publiczności krypta, którą niemal wyłącznie odwiedzali **przybyli na uroczystości pogrzebowe uczestnicy.** Starostwo Grodzkie zwróciło się do mieszkańców Krakowa **z apelem,** aby odwiedzali kryptę dopiero później w celu umożliwienia zwiedzenia krypty przybyłym.

Wyjazd delegacyj państw obcych

Warszawa, 19. 5. (PAT.) Reprezentanci armij państw obcych, którzy przybyli na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego wyjechali częściowo bezpośrednio z Krakowa, bądź też przez Warszawę do swoich krajów. Marszałek **Petain,** który znajduje się pierwszy raz w Polsce, zatrzymał się w Krakowie, gdzie zwiedzał zabytki miasta i wyjechał dziś wieczorem. Marszałek polny **lord Cavan** pozostał również w Krakowie, skąd dziś w godzinach popołudniowych wyjechał przez Berlin do Anglji. **Delegacja belgijska** wyjechała dziś o godz. 9 rano z Warszawy. **Szef sztabu łotewskiego** wyjedzie jutro wieczorem.

Tam gdzie stanie kopiec Marszałka

Kraków, 19. 5. (PAT). Miejsce, gdzie jest sypany kopiec Marszałka na Sowińcu pod Krakowem w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego było masowo odwiedzane przez uczestników uroczystości pogrzebowych, przybyłych do Krakowa. Wczoraj Sowiniec **odwiedziła również pani Marszałkowa Piłsudska z córkami.** W godzinach popołudniowych przybył p. premjer w towarzystwie prezydenta miasta Krakowa, pp. ministrowie, generalicja i bardzo liczni wojskowi, którzy obok ludności cywilnej **brali udział w sypaniu kopca.**

Rada Ligi Narodów zbierze się dnia 20 bm.

Przewodniczyć będzie Komisarz Litwinow

Paryż, 19. 5. (PAT). Jak donosi Agencja Havasa z Genewy 86 sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się pod przewodnictwem **komisarza Litwinowa** w poniedziałek, dnia 20 bm., ale istotnie ważne rozmowy nastąpią w Genewie dopiero po przyjeździe ministra Lavala. Obrady Rady Ligi Narodów w poniedziałek i we wtorek będą poświęcone głównie sprawom **administracyjnym, budżetowym i ekonomicznym.**

Trudności nasunie rozwiązanie zagadnień natury politycznej. Jedną ze spraw takich jest kwestja **zamachu marsylskiego,** której referentem jest **lord Eden.** Są powody do mniemania — pisze korespondent Havasa — że dzięki lordowi Edenowi uda się doprowadzić w przyszłym tygodniu do **definitywnego rozwiązania tej sprawy,** które będzie do przyjęcia dla wszystkich mocarstw.

Z innych spraw politycznych, będących na porządku dziennym, które wywołać mogą również pewne trudności, są: spór między Irakiem i Iranem oraz **zatarg Etjopsko-Włoski.** W tej ostatniej sprawie z zaciekawieniem oczekują ustosunkowania się rządu Wielkiej Brytanji, wiadomo bowiem, że lord Eden otrzymał specjalne instrukcje w tej mierze.

Kanclerz Hitler na otwarciu autostrady

Berlin, 19. 5. (PAT). Dziś nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego odcinka autostrady państwowej długości 21 km na linji **Frankfurt nad Menem — Darmstadt.** Otwarcia dokonał **kanclerz Hitler** w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy, generalicji, Reichswehry, marynarki wojennej i licznych delegacyj z całej Rzeszy.

Smierć płk. Lawrence'a

Londyn, 19. 5. (PAT). Pułk. Lawrence po 140 godzinnej walce ze śmiercią **zmarł dziś o godz. 8 rano** w wieku lat 47, nie odzyskując ani na chwilę przytomności. Śmierć jego wywołała powszechny żal.

Churchil, wspominając o Lawrence, którego uważał za swego przyjaciela oświadczył, że Lawrence po przejściu na emeryturę zamierzał **zająć się działalnością polityczną.** Zdaniem Churchila, Lawrence niewątpliwie zająłby **kierowni cze stanowisko w życiu politycznem Anglji.**

We Francji pada śnieg

Paryż, 19. 5. (PAT). W całej Francji nastąpiło **silne oziębienie.** W wielu miejscowościach, m. in. w Paryżu **spadł śnieg.** Podobne zjawisko o tej porze obserwowano ostatnio w r. 1914.

Wybory do parlamentu w Czechosłowacji

Sukces wyborczy Polaków

Praga, 19. 5. (PAT). Dziś odbywały się w Czechosłowacji **wybory do parlamentu,** do których stanęło 16 stronnictw. Ogółem **uprawnionych do głosowania w całem państwie jest 8.961.000.** Udział w głosowaniu jest wielki, gdyż według ustawy czechosłowackiej prawo wyborcze czynne **jest obowiązkiem** i niestawienie się do urny jest karane.

Obecna kampanja wyborcza trwała tylko 4 tygodnie i posiadała charakter niezwykle ostry. **Mniejszość polska** w Czechosłowacji połączyła się za wyjątkiem socjal-demokratów z autonomistami słowackimi ks. Hlinki, autonomistami narodowości słowackiej i ludowymi autonomistami podkarpackiej Rusi, które to partje stanęły do wyborów jako **autonomiczny blok opozycji słowiańskiej.**

Odłam socjal - demokratyczny byłego posła Chobota połączył się z socjal - demokratami czeskiemi. W poprzednim sejmie Polacy posiadali **dwóch posłów.** Lokale wyborcze zostały zamknięte o godz. 16. Według dotychczasowych wiadomości wybory miały przebieg w całem państwie **zupełnie spokojny.** W Pradze przed redakcjami dzienników gromadzą się olbrzymie tłumy, czekające na wyniki.

Morawska Ostrawa, 19. 5. (PAT). Wybory do izby posłów i senatu, które odbywały się dziś w Czechosłowacji miały na Śląsku przebieg zupełnie spokojny. **Wybory przyniosły Polakom wspaniałe zwycięstwo, którego w tych rozmiarach nawet się nie spodziewano.** Ze wszystkich gmin ze Śląska nadchodzą wiadomości o powiększeniu liczby głosów, oddanych w r. 1929.

Według dotychczasowych wiadomości, lista polska **zdobyła pełne zwycięstwo w następujących gminach na Śląsku:** w **Ławach** oddano na listę polską głosów 703, podczas gdy na listę czeskich socjal-demokr. 415, w **Lutynji** 367 na czeską 170, w **Stonawie** 921, na czeską 395, w czeskim **Cieszynie** lista polska zdobyła 703, czeska 76 głosów.

Na podstawie ogłoszonych dotychczas wyników widać bardzo znaczny spadek głosów na niekorzyść czeskiej partji socjal - demokr.

Z dotychczasowych danych można wnioskować, że ogólna liczba oddanych na listę nr. 7 głosów polskich nie będzie mniejsza, niż liczba głosów Polaków i Żydów łącznie, oddanych wspólnie na jedną listę przy wyborach poprzednich. Podnieść tu należy **całkowite fiasko listy byłego posła polskiego Chobota** i profesora gimnazjum polskiego **Badury,** którzy przyjąwszy kandydaturę **na liście czeskich socjal. - demokratów,** próbowali doprowadzić do **rozbicia jednolity obóz polski.**

W uznaniu wyrobienia politycznego społeczeństwa polskiego w Czechosłowacji należy zaznaczyć, że Polacy nie głosowali na listę czeskich demokratów, którzy mają do zanotowania spadek głosów, zamiast spodziewanego przyrostu. Nawet w miejscowości Trzcianie, którą Chobot uważał **za swój fort, Polacy nie głosowali na tę listę.**

Grozę budząca katastrofa największego na świecie samolotu

„Maksym Gorkij" wskutek zderzenia się z innym samolotem rozpadł się w powietrzu

11 ludzi załogi i 37 pasażerów poniosło śmierć

Moskwa, 19. 5. (PAT.) **Wydarzyła się wczoraj w Moskwie wstrząsająca katastrofa lotnicza, której ofiarą padł największy samolot świata „Maksym Gorkij". O godz. 12,45 „Maksym Gorkij" wystartował z lotniska moskiewskiego, mając na pokładzie pracowników i inżynierów centralnego instytutu aerohydrodynamicznego.**

Samolot był eskortowany przez płatowiec treningowy tegoż instytutu, pilotowany przez lotnika Bułagina, który nie bacząc na surowy zakaz wykonywania lotów akrobacyjnych w pobliżu samolotu, wykonał looping na wysokości 700 m. Przy wyjściu z loopingu uderzył on w skrzydło „Maksyma Gorkija", który rozpadł się w powietrtzu.

11-tu ludzi załogi i 37 pasażerów poniosło śmierć na miejscu wraz z lotnikiem Bułaginem. Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa, a rodzinom wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie i emerytury.

Paryż, 19. 5. (PAT). Korespondent Havasa donosząc z Moskwy o szczegółach katastrofy samolotu „Maksym Gorkij", zaznacza, że szczątki samolotu spadły na jeden z domów, który stanął odrazu w płomieniach. Dwóch jego mieszkańców spaliło się. „Maksym Gorkij" ważył 42 tony, zasięg jego wynosił 2500 kilometrów.

Moskwa, 19. 5. (PAT). Agencja Tass donosi: Na podstawie zeznań naocznych świadków stwierdzono, iż załoga samolotu „Maksym Gorkij" złożyła dowody odwagi w chwili katastrofy.

Kiedy samolot zaczął spadać, rozlatując się, lotnicy Jurow i Mikejew zatrzymali motory, zapobiegając eksplozji, która wywołałaby pożar w miejscowości, gdzie nastąpiła katastrofa.

Wśród tajemnic Nowego Jorku

W Nowym Jorku zakończył się w tych dniach proces przeciw głośnej gangsterce złotowłosej Lottie C o l l. Kobieta ta, o niezwykłym temperamencie, po śmierci swego męża, zastrzelonego przez konkurencję, dowodziła bandą gangsterów i niedawno została aresztowana. Po ogłoszeniu wyroku przewieziono ją do więzienia Sing-Sing.

Lottie Coll na drodze swego życia konsekwentnie zmierzała ku zbrodni. Trzykrotnie wychodziła za mąż: za złodzieja, za gangstera i za specjalistę od porywania dzieci, a gdy wszyscy oni w tajemniczy sposób zginęli bez śladu, poznała się z niejakim Wincentym Coll.

Był to młodzieniec niezwykłej odwagi, **pod wpływem swej przyjaciółki w krótkim czasie został przywódcą bandy, która była postrachem N. Jorku.** Rozpoczął od przemytnictwa, potem przeszedł do porywania ludzi, a w końcu uprawiał szantaże i napady.

Banda posiadała własne biuro, zbierające materjał do szantaku i liczne, doskonale zabezpieczone kryjówki. Za duchowego przywódcę bandy już wtedy uchodziła złotowłosa Lottie: ona podawała projekty, które wykonywał Coll.

Zabity z karabinu maszynowego.

Współpraca ta nie trwała jednak długo. Inni bandyci krzywo patrzeli na wzrastającą siłę nowej bandy. Postanowili pozbyć się konkurenta, zanim pocznie dyktować im warunki.

Pewnego dnia Coll wszedł do celi telefonicznej jednego ze sklepów 23 avenue. **W czasie gdy telefonował do składu wkroczyło dwóch panów; pozdrowili uprzejmie kupca i na ladzie położyli puzdro do skrzypiec. Błyskawicznie dobyli z niego karabin maszynowy i zasypali kulami drzwi celi telefonicznej.**

Przed składem czekał na nich samochód, na którym ulotnili się bez śladu. Banda Wincentego Colla pozostała bez przywódcy.

Niekoronowana królowa podziemi.

Lottie Coll posiadała lepsze informacje niż policja. Postanowiła pomścić śmierć męża i zniszczyć wrogą organizację gangsterów. Stanęła na czele bandy i odtąd dzienniki pełne były opisów napadów, dokonanych pod wodzą pięknej blondynki.

Pewnego dnia policja znalazła w samochodzie podziurawionym kulami trupy 2-ch elegancko ubranych dżentelmenów. Byli to Hal Noldan i Pat O'Brien, przywódcy bandy rywalizującej z Wincentym Coll.

Nie wyśledzono w jaki sposób zginęli obaj bandyci. Lottie Coll? Możliwe! Ale nikt udowodnić tego nie mógł, a raczej **nie chciał!** Bo Lottie Coll uchodziła za nieukoronowaną królową podziemia i było rzeczą niebezpieczną narażać się tej kobiecie.

W końcu jednak mszcząc się z zapamiętaniem za śmierć męża, złotowłosa zbrodniarka zapomniała o środkach ostrożności i została ujęta. Wczesnym rankiem aresztowała ją policja, gdy spała w pewnym hotelu; obok w pokoju zastano śpiącą jej „gwardję przyboczną" — dwóch poszukiwanych bandytów Józefa Ventre i Alfreda Guarino.

12 lat Sing-Sing.

Przed sądem niepomogło zapieranie się. Liczni świadkowie poznali w oskarżonej przywódczynię bandy, która dokonała napadów, a w jej towarzyszach uczestników tych krwawych nieraz zajść.

Lottie Coll skazana została na 12 lat więzienia, Guarino, oskarżony o morderstwo — 30 lat, a Ventre 15 lat.

Skazana po ogłoszeniu wyroku dostała napadu furji, tak, iż musiano nałożyć jej kaftan bezpieczeństwa.

Ulica Marji Curie-Skłodowskiej w Nowym Yorku

W obecności konsulów generalnych Polski i Francji odbyło się tutaj uroczyste przemianowanie ulicy Exterior na Madame Curie Avenue. Mayor miasta Leguardia w przemówieniu swem zaznaczył, że przemianowanie to przynosi zaszczyt Nowemu Yorkowi, gdyż sławie pani Curie-Skłodowskiej niepodobna dodać większego blasku.

Tragiczna śmierć polskiego lotnika transatlantyckiego — Hausnera

Zginął — okrążając kościół

Polski lotnik transatlantycki Stanisław Hausner zginął w sobotę tragiczną śmiercią w Detroit w stanie Michigan w chwili, gdy na samolocie **okrążał kościół, w którym odbywało się nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Piłsudskiego.** Samolot spadł na dach szopy i spłonął.

W chwili, gdy samolot Hausnera spadł na dach szopy, nastąpiła eksplozja. Olbrzymie tłumy ludności, które zebrały się wokół miejsca tragicznego wypadku, utrudniły akcję ratunkową. Eksplozja i pożar, który powstał po wybuchu, uszkodził trzy sąsiednie domy.

„Dar Pomorza" na Oceanie Indyjskim

Na pokładzie statku — wszystko w porządku

Statek szkolny „Dar Pomorza", w czasie pobytu w porcie australijskim Broome, spotkał się z serdecznem przyjęciem ze strony miejscowych władz i ludności.

Statek wyruszył w dalszą drogę w dniu 12 maja rb. Najbliższym portem postoju statku będą wyspy Mautitius (port S. Louis).

Kapitan statku donosi depeszą, że na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

Katastrofa kolejowa pod Miechowem

Pociąg osobowy zderzył się z lokomotywą

W sobotę, o godz. 8,45 na stacji kolejowej Tunel, koło Miechowa, nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy, jadący z Kielc, zderzył się z manewrującą lokomotywą. Uszkodzony został tender parowozu i wagon pocztowy, który uległ wykolejeniu wraz z wagonem bagażowym. Dwie osoby zostały ranne. Tor został zatarasowany. Przerwy w komunikacji dotychczas nie usunięto.

Tor powrotny z Krakowa do Warszawy jest nieuszkodzony, tak że ruch pociągów specjalnych z Krakowa na trasie przez Kielce odbywa się normalnie.

Domagają się upośledzenia Żydów wobec prawa

Narodowo-socjalistyczne pojęcia rasowe

Sąd berliński przychylił się do żądania pewnego właściciela domu, **Zyda z pochodzenia,** który wniósł prośbę o **rozwiązanie kontraktu z jednym ze swoich lokatorów,** podając jako powód fakt, iż lokator ten lżył go wyzwiskami w rodzaju „przeklęty Żyd" itp. W motywach decyzji sąd podkreślił, iż członkowie obcych ras **nie są odpowiedzialni za swą przynależność** i dlatego mają prawo domagać się takiej samej ochrony czci, jak i ludzie, którzy wyłącznie szczęściu zawdzięczają, iż urodzili się aryjczykami.

Powyższe orzeczenie sądu berlińskiego spotkało się **z niezwykle ostrym protestem na łamach czasopisma „Jugend und Recht",** które, odrzucając argumenty sądu, jako niezgodne z pojęciami nar. socjalizmu, wyjaśnia, że „według niemieckiego ustawodawstwa rasowego **ten, kto należy do rasy lepszej, ma więcej praw od tego, kto należy do rasy szczególnie złej.** Poza tem nar. socjaliści nie odmawiają wartości innym rasom, lecz Żydzi stanowią ich mieszaninę".

Burza z ulewą i huraganem nad województwem kieleckiem

Na obszarze woj. kieleckiego przeszła wczoraj burza, połączona z ulewą i huraganem. W pow. stopnickim huragan uszkodził około 70 budynków. Pod walącymi się gruzami zostały ranne ciężko 4 osoby, 10 zaś lżej oraz został zabity jeden koń. Podczas burzy chwilami padał grad wielkości orzecha laskowego, który w 50-ciu procentach zniszczył zasiewy na przestrzeni całej gminy Wojcza i częściowo w gminach Pawłów, Pacanów i Oleśnica. Pod Suchedniowem i Chęcinami nastąpiło oberwanie się chmury. W Kielcach, wskutek ulewy, woda płynęła na szerokość jezdni. Rzeczka Silnica, przepływająca przez Kielce, wezbrała i zrównała się z brzegami, grożąc wylewem. W innych miejscowościach woj. kieleckiego wody również znacznie wezbrały. W kieleckiem w dalszym ciągu pada gęsty deszcz.

Polskie eksponaty na wystawie Południowo-Wschodniej we Wrocławiu

Z Wrocławia donoszą, że dokonano tam otwarcia Wystawy Południowo-Wschodniej

Radca Kempe powitał licznie zgromadzonych gości, zwłaszcza przedstawiciela ambasady polskiej oraz posłów Bułgarji i Rumunji.

Zainteresowanie Wystawą jest znacznie większe, niż w latach ubiegłych.

Wystawcy polscy są zgrupowani w dziale zagranicznym, gdzie stanowią najliczniejszy odłam.

W dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego dział polski na Targach Wrocławskich był nieczynny — na znak żałoby.

„Reklama"

Z okazji zorganizowania działu reklamy na Targach Poznańskich wydano specjalny, bogato ilustrowany numer czasopisma „Reklama", organu Polskiego Związku Reklamowego.

Numer ten, na którego treść składa się szereg artykułów, obrazujących poczynania reklamowe uczestników Targów ukazał się jeszcze przed ich zamknięciem, co z punktu widzenia technicznego wydawanie czasopisma perjodycznego a zwłaszcza tak staranie prezentowanego jak „Reklama" stanowi pewnego rodzaju **wyczyn.**

Pozatem numer zawiera kilka interesujących artykułów na tematy aktualne oraz kronikę ze świata.

Wyjątkowo piękne ilustracje zdobią numer, którego egzemplarze były szeroko kolportowane na terenie Targów, zyskując pismu nowych sympatyków i stałych prenumeratorów.

Inicjatywę Polskiego Związku Reklamowego wydawania fachowego czasopisma, któreby zastąpiło dotychczas kolportowane wydawnictwa zagraniczne powitać należy z **uznaniem.**

Piękny gest pośmiertny wyrobnicy polskiej w Ameryce

W tych dniach została przejechana w Nowym Jorku prosta wyrobnica polska. Zapisała ona cały swój majątek, zdobyty latami żmudnej pracy, a wynoszący przeszło 12.000 dolarów gotówką, na ulepszenie i rozbudowę budynku szkolnego i pomoc materjalną dzieciom szkolnym w Mietniowie, pod Wieliczką. Wykonawcą swego testamentu zmarła mianowała Konsula Rzeczypospolitej w Nowym Jorku.

Tysiące rodzin w stanie Illinois zagrożonych głodem

Tysiące rodzin w stanie Illinois zagrożone są głodem. Rząd stanowy nie udziela żadnej pomocy wobec zatargu z rządem federalnym. Rozpaczliwa sytuacja ludności pogłębia się. We wtorek dopiero ma zebrać się legislatura stanu Illinois, aby uchwalić projekt o pomocy dla głodnych.

Generalny inspektor żandarmerji rumuńskiej — defraudantem

B. generalny inspektor żandarmerji Dimitrescu **skazany został za sprzeniewierzenia na 5 lat więzienia. Jednocześnie skazano na degradację i 2 lata więzienia wspólników Dimitrescu — dwóch pułkowników.**

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

16 maja.

1419 Uroczystość założenia **Uniwersytetu w** Pradze Czeskiej.

1561 Umarł znakomity mąż stanu, kasztelan krakowski i pierwszy dożywotni hetman W. koronny **Jan Tarnowski.** Słynął z męstwa i nauki.

1859 Urodził się w Warszawie publicysta i literat **Jan Gadomski, autor** popularnego niegdyś dramatu „Lasik". Podpisywał się znakiem kwadratu.

1912 Umarł w Eltham (Anglja) wybitny filozof i estetyk polski — **Henryk Struve.**

1929 Uroczystość otwarcia w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu Powszechnej Wystawy Krajowej.

17 maja.

1050 Umarł sławny mnich zakonu św. Benedykta **Gwido z Arezzo,** który istniejące do jego czasów dźwięki (tony) połączył i usystematyzował w dzisiejszą **gamę.**

1498 Głośny podróżnik **Vasco da Gama** odkrywa drogę morską do Indyj.

1510 Umarł we Florencji znakomity malarz renesansu — **Sandro Botticelli,** właściwie Alessandro Filippi, twórca ściennych malowideł w kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie.

1821 Urodził się w Bawarji **X. Sebastjan Kneipp,** propagator własnej metody leczniczej t. zw. **hydropatji,** czyli leczenia wodą.

1875 Urodził się w miejscowości Asniere współczesny francuski pisarz — radykał **Henri Barbusse.**

1886 Urodził się w Madrycie przyszły **król** hiszpański — **Alfons XIII.**

1890 Premjera w Rzymie opery **Mascagni'ego p. t. „Cavalleria rusticana".**

18 maja.

1743 Umarł znakomity heraldyk polski — **Kasper Niesiecki,** autor monumentalnego dzieła p. t. „Korona Polska" (Lwów 1728).

1799 Umarł w Paryżu pisarz francuski **Caron de Beaumarchais,** autor komedji „Wesele Figara", do której muzykę dokomponował W. A. Mozart.

1868 Urodził się w Petersburgu ostatni **car** rosyjski — **Mikołaj II.**

1899 Pierwsza **Międzynarodowa Pokojowa Konferencja** w Haadze.

1910 Umarła w Grodnie **Eliza Orzeszkowa.**

1920 **Triumfalny wjazd ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego do Warszawy po powrocie z pod Kijowa. Ludność stolicy zgotowała Wielkiemu Wodzowi entuzjastyczne powitanie.**

19 maja.

1531 Umarł arcybiskup **gnieźnieński i Prymas** Polski — **Jan Łaski.** Słynął **jako prawnik.**

1762 Urodził się w Rammenau wybitny filozof niemiecki — **Johann Gottlieb Fichte.**

1844 Urodził się w Łukowie (na Podlasiu) znakomity językoznawca — **Adam Antoni Kryński,** autor „Gramatyki języka polskiego".

1912 Umarł w Warszawie jeden z najpopularniejszych i najzasłużeńszych **pisarzy polskich Bolesław Prus** (Aleksander Głowacki).

Pogrzeb Marszałka Piłsudskiego
jako symbol jedności narodowej

Wędrówka żywota doczesnego Józefa Piłsudskiego zakończona... Prochy Jego złożone w „krypcie Wodzów“, na Wawelu.

Towarzyszyliśmy wszyscy myślą w tej ostatniej drodze Józefa Piłsudskiego ze stolicy wyzwolonego przezeń Państwa do grobów królewskich w Krakowie. I w tym tygodniu, który minął, uświadomiliśmy sobie w całej pełni prawdę, tak oczywistą i tak jasną, prawdę, którą jednak ogółowi unaocznił ten tydzień.

Józef Piłsudski i Polska — to była i jest i będzie nierozerwalna jedność. Józef Piłsudski — to własność całego narodu, całego społeczeństwa.

Dał temu też wyraz cały naród, całe społeczeństwo w chwili, gdy dotarła wstrząsająca wieść, gdy jak grom w dusze ludzkie uderzyła wiadomość o Jego śmierci.

Na tę wieść cały naród spowił się w kir żałoby. Zapodziały się nagle wszystkie różnice poglądów, zapatrywań, kierunków, prądów. Małoważne stało się wszystko, co ludzi dzieli. Na jedną płaszczyznę ogólnego żalu sprowadzone zostały wszystkie warstwy; tak samo wyraz bólu żłobił twarz robotnika jak i przemysłowca, chłopa i urzędnika, rzemieślnika i inteligenta.

Świadomość, że tam na marach w białym dworku belwederskim spoczywa Odnowiciel i Wskrzesiciel, że na katafalku w katedrze św. Jana złożone są Jego doczesne szczątki, że w grobach królewskich na Wawelu mieści się to, co w Nim było ziemskiego — ta świadomość złączyła całe społeczeństwo i zjednoczyła je.

Takie było pośmiertne zwycięstwo Tego, który tylekroć w życiu zwyciężał, że pogrzeb Jego stał się symbolem jedności narodowej.

A o tej jedności marzył Józef Piłsudski i wtedy, kiedy w sierpniu 1914, ruszając w bój o wolność, wzywał Polaków: stwórzcie jeden obóz! — zjednoczcie się dokoła rządu narodowego!

I o tej jedności myślał wtedy, gdy Polska odzyskała wolność, gdy stała się zpowrotem organizmem państwowym. W tym samym Krakowie, w którym teraz spoczął na wieki, rzekł 19 października 1919 r. w Krakowie niezapomniane słowa:

— „Chcę zgody i jedności...“

Ale równocześnie bardzo plastycznie i dokładnie wskazał, co należy rozumieć pod zgodą i jednością, że pojęcia te nie mogą mieć tylko werbalnego, platonicznego znaczenia, ale pod nie trzeba podłożyć realną i konkretną treść:

— „Chcę zgody i jedności — oświadczył — nie sądzę jednak, aby zgoda i jedność pojmowane być mogły w społeczeństwie nowoczesnem jednostronnie. Nie sądzę, aby zdrowem było oszukiwać siebie twierdzeniem, że „wszystkie koty są szare“, gdyż bywa to tylko wtedy, gdy zgodnie z przysłowiem noc panuje i wzrok ciemności zasłaniają. Przy pierwszym blasku dnia cała tęczowa różnobarwność występuje na jaw, od jaskrawej czerwieni począwszy, kończąc ciemnym fioletem. **Podstawą zgody może być tylko praca,** nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swojej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i **jedność oparta być może jedynie na współpracy...“**

Wyznanie to, charakterystyka ta pojęć „zgody i jedności“ padła z ust Józefa Piłsudskiego w Krakowie, tam właśnie, gdzie myśli nasze ulatać będą, gdy szukać będziemy źródła, z którego wywiodła się nowa Polska: postaci Józefa Piłsudskiego.

Rzecz wielce znamienna: Komendant, który chciał spocząć snem wiecznym właśnie w Krakowie, tam widział środowisko, które stworzyć może podwaliny do jedności.

— „Jestem między wami w Krakowie, a Kraków, pamiętajmy, nie jest tylko olbrzymią, czarowną, usidlającą serce mogiłą wielkiego narodu. Wszakże to poeta tego grodu — Wyspiański — nakazywał szukać wyzwolenia w trumiennej przeszłości, chociażby ceną kalectwa. Kraków jest współczesnem wielkiem miastem i jedną ze stolic Polski. Właśnie Kraków wyróżnia się między innemi miastami naszemi tem, że najłatwiej w niem było zawsze przeprowadzić współpracę ludzi i stronnictw. Najmniej tutaj było wyklinań i stawiania poza nawias narodu, przypisywania sobie tylko przywileju miłości dla ojczyzny i wyłączności w wytyczonych przez siebie drogach ku zbawieniu. Więcej tutaj było, niż gdzieindziej, wzajemnego szacunku dla zdań różnolitych, zatem zdolności do współpracy.“

— „Czy wielka przeszłość Krakowa — tłumaczył 19 października 1919 — jako stolicy Polski w czasach jej największej chwały i potęgi, czy wielkie imiona i duchy Polski, mogiłą swą właśnie z Krakowem związane, czy wreszcie swobodniejsze, niż gdzieindziej warunki bytowania podczas niewoli, czy wszystkie te przyczyny, razem wzięte, wytworzyły warunki, w których najłatwiej jest o rzetelną zgodę.. “

Dziś, w tym samym Krakowie, w jego sercu, w mauzoleum królów i wodzów na wzgórzu Wawelu, spoczywa ten, który symbolizuje jedność Polski i ilekroć niezgoda szarpać zechce duszami Polaków, pójdzie z tej kruchty nakaz:

— „Chcę zgody i jedności“... Ale takiej, której „podstawą jest tylko praca“, taka, która „oparta być może jedynie na współpracy“.

Szabla, maciejówka i ordery złożone będą do muzeum

Pamiątki żałobne uroczystości pogrzebowych: szabla, maciejówka, ordery, poduszka, na której leżały na trumnie insygnia rycerskie Marszałka Piłsudskiego, wstęgi wieńców złożonych przez kraj i zagranicę, przekazane zostaną do muzeum.



Delegaci państw obcych specjalnie przybyli na uroczystości pogrzebowe. W pierwszej grupie premjer pruski Goering w towarzystwie ambasadora Rzeszy von Moltkego, w drugiej — minister spraw zagranicznych Francji Laval w towarzystwie ambasadora Laroche'a.

Echa zgonu Największego Polaka
na Litwie

(Korespondencja własna)

Kowno, 18 maja.

Mogłoby być Kowno oddalone od nas zaledwie o 3 godziny samolotowego raidu. Niestety dzisiaj oddzielone ono jest od nas murem nie do przebycia. Jest dla nas tak dalekie, jak najdalsze zakątki globu.

Tem większe dla dziennikarza polskiego Litwa przedstawia zainteresowanie. A stopień tego zainteresowania wzrósł niepomiernie dzisiaj, w obliczu ciężkiej żałoby, jaka okryła cały naród polski zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Litwa wszakże to kraj, który Marszałek obdarzał osobliwym sentymentem.

Na Litwie właśnie po dziś dzień jeszcze spoczywają prochy Matki śp. Marszałka, które niezadługo przewiezione zostaną do ziemi Jej Syna. Kowno odczuło boleśnie zgon Wielkiego Męża Polski. Jest to tem oczywistsze, że przecież conajmniej 25 proc. ludności Litwy, a bezmała 40 proc. mieszkańców samego Kowna to Polacy. Nic też dziwnego, że kiedy w nocy z niedzieli na poniedziałek do czyjegoś domu polskiego przedostała się wieść o zgonie, podchwyciło ją Kowno natychmiast. Niema słów, któreby potrafiły odzwierciadlić ból Polaków z za kordonu. Powagę tragicznego faktu podkreśliły jeszcze bardziej do połowy masztu opuszczone flagi wszystkich bez wyjątku obcych placówek akredytowanych przy rządzie litewskim.

W witrynach sklepów polskich ukazały się podobizny Marszałka, obramowane krepą. Jedyny dziennik polski na Litwie „Dzień Polski“ wydał szereg numerów nieomal całkowicie poświęconych tragedji, jaka spotkała Polskę. Cienia przesady nie będzie w spostrzeżeniu, że od chwili kiedy faktem stał się zgon Marszałka, w Kownie było bardzo niewiele aparatów radjowych nastawionych na stacje inne jak Warszawa, Wilno, czy Kraków. Ogólny charakter bezwzględnego przygnębienia podkreśliła również, o dziwo, cała bez wyjątku prasa litewska, nie wyłączając oficjalnej „Lietuowas Aidas“, — który to dziennik w szeregu numerów poświęca nieomal całe kolumny Marszałkowi reprodukując przytem szereg klisz, przedstawiających Wodza Polski w różnych fazach Jego twórczej pracy.

Co mówi ulica? Jan ona, szara i napozór zabiedzona ulica litewska, wyobraża sobie ciężki dla Polski cios. Przedewszystkiem wiąże fakt ten z Wilnem.

W piątek, dzięki usilnym staraniom organizacyj polskich, mieszczących się w Kownie, odbyło się w kościele parafjalnym św. Trójcy, zresztą jedynym dzisiaj kościele kowieńskim, gdzie wolno odprawiać nabożeństwa po polsku, uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego. Świątynię wypełniły po brzegi i zgromadziły się jeszcze przed jej murami tłumy Polaków, a specjalnego charakteru dodawał fakt obecności na nabożeństwie nieomal że wszystkich przedstawicieli świata dyplomatycznego, akredytowanego w Kownie. Zamiast szablonowego katafalku ustawiono, wedle projektu inż. Perkowskiego, pośrodku świątyni wspaniałe, szkarłatem okryte wzniesienie, dźwigające symboliczną trumnę, oświetloną płomieniami czterech zniczy i wielki portret Marszałka ozdobiony zielenią i uwieńczony krepą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych Litwy zachowało się z pełną kurtuazją, nietylko zezwalając na urządzenie nabożeństwa żałobnego, które stało się demonstracją polskości litewskiej, ale również nie stawiając żadnych przeszkód delegatom, którzy udawali się na pogrzeb Marszałka, a także rodzinie Zmarłego, zamieszkałej poza kordonem.

Radjo w dniach pogrzebu

Przez oba dni pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski, w piątek i sobotę z ogromnem poświęceniem i wytrwałością pełniło Polskie Radjo służbę informacyjną. Miljony ludzi w najodleglejszych nawet zakątkach Rzeczypospolitej słuchało sprawozdania z przebiegu żałobnych uroczystości, posuwając się w duchu krok za krokiem za trumną Wodza. Śledząc smutny pochód przez ulice Warszawy, defiladę na polach Mokotowskich i złożenie Zwłok Wodza do grobu na Wawelu.

Reportaże nieprzygotowane, a przez to niezwykle bezpośrednie, w słowach prostych, niewyszukanych, czyniły ogromne wrażenie na słuchaczach. Szczery patos przenikał do głębi, zwłaszcza gdy padały słowa z ust dwóch starych żołnierzy legjonowych mjr. Karola Krzewskiego z V Pułku Legjonów, obecnie przewodniczącego Rady Programowej Polskiego Radja, i mjr. Stefana Felsztyńskiego z I Pułku Legjonów, obecnie szefa transmisyj radjowych. Nadawali oni wielokrotnie reportaże z Warszawy, a w Krakowie mjr. Felsztyński opisywał uroczystości w katedrze, zaś mjr. Krzewski ostatnie chwile w krypcie grobowej. Pozatem w obu miastach szereg mikrofonów rozstawiony był na całej przestrzeni żałobnego pochodu, a przy mikrofonach pełnili służbę red. Strzetelski, red. Piotrowski, p. Bordziewicz, prof. Mościcki, p. Hulewicz i inni.

Wielka potęga informacyjna, jaką jest radjo, spełniła swój obowiązek w dniach wielkiej żałoby.

Honor i miłość Ojczyzny oto Twoi następcy

Uroczysta akademja żałobna Polonji gdańskiej

Uroczysta akademja żałobna, która odbyła się w sobotę o godz. 20 w „Sporthalle“ we Wrzeszczu, zakończyła oficjalne uroczystości żałobne Polonji gdańskiej z powodu zgonu Największego Polaka.

Aby uczcić godnie pamięć Tego, który **„dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek“**, olbrzymią salę „Sporthalli“ przybrano kirem i chorągwiami o barwach narodowych. Na podjum zasłanem szkarłatem ustawiono popiersie Pierwszego Marszałka Polski na tle sztandaru Rzeczypospolitej. Na cokole zawieszono srebrny wieniec laurowy oraz insygnia Największego Bohatera Polski: szablę, buławę marszałkowską i szarą maciejówkę legjonową. Po obydwu stronach popiersia ustawiono las zieleni, a z boku trybunę dla mówcy. Przed podjum zasiadła pełna orkiestra opery gdańskiej.

Na balkonie, znajdującym się poza podjum, ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj polskich.

Polonja gdańska **przybyła nadzwyczaj licznie, aby przez wzięcie udziału w akademji zamanifestować głębię swych uczuć, smutku i żalu z powodu przedwczesnego zgonu Wodza Narodu.** Na kilkanaście minut przed rozpoczęciem akademji sala „Sporthalle“ była szczelnie zapełniona.

Wśród grobowej ciszy wszedł na salę Kamisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku minister Kazimierz Papée. Wejście jego — reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej w Wolnem Mieście — **powitali obecni powstaniem z miejsc.** Minister Papé udał się wśród szpaleru utworzonego przez oddziały kolejarzy i pocztowców polskich do loży, w której zasiadł wraz z małżonką, w otoczeniu kierowników wydziałów Komisarjatu Generalnego.

Po zajęciu miejsca przez p. Ministra i jego otoczenie, **orkiestra opery gdańskiej pod dyrekcją p. Kalipke odegrała marsza żałobnego Beethovena z symfonji „Eroica“.** Gdy przebrzmiały ostatnie tony marsza, minister Papée przeszedł na podjum i stanął przy trybunie dla mówcy. W tym momencie obecni powstali z miejsc, pochyliły się sztandary. Wśród grobowej ciszy minister Papée odczytał **orędzie żałobne Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,** wydane do Narodu w dniu zgonu Wielkiego Polaka, poczem wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie ministra Papée

Zeszłej niedzieli, o zmierzchu, opuścił duch Marszałka cichy Belwederski dom i popłynął szlakiem wieczności połączyć się z tymi ze Swoich żołnierzy, którzy przed Nim odeszli. Duchy poległych z pod Łowczówka, Kościuchnówki, Radzymina i Grodna otoczyły zwartem kołem swego Komendanta, by dać Mu najmilszą eskortę przed tron Pana Zastępów.

A my, których oszczędziły wtedy kule, zostaliśmy bez Niego, i płaczemy, płaczemy Go gorzkiemi łzami. Płacze Go szara brać legjonowa, płacze Go armja, którą stworzył i do zwycięstwa poprowadził, płacze cały Naród, w bólu zjednoczony. **My, Polski Gdańsk, łączymy nasze łzy i ból z bólem Narodu.**

Płaczą oczy nasze, ale usta, twardo zacięte, powtarzają dumne słowa rozkazu — rozkazu i testamentu Marszałka:

Honor i Ojczyzna

On był Polską i żył Polską. W sposób cudowny a niezbadany **połączył w Sobie wszystkie cnoty naszego Narodu.** Dla niego, dla Narodu, był cały wysiłek Jego myśli, każde drgnienie Jego Wielkiego Serca. Czy kiedykolwiek czegokolwiek dla Siebie zażądał? Czyż poza szarą maciejówką i wytartym płaszczem żołnierskim zostawił po Sobie jakie dobra doczesne?

Nie z dziedziny dóbr doczesnych spadek po Marszałku Piłsudskim.

Jeżeli odchodzi od nas okryty królewską purpurą sztandaru, wśród huku dział i szumu skrzydeł Orła Białego, to dlatego, że w **Polsce zostawia spadek w dziedzinie ducha, spadek królewski, któremu na imię: WIELKOŚĆ.**

„Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne niż prawa małości“. Oto co Sam powiedział przed ośmiu zaledwie laty. Bramy przepastne śmierci nie oddzielą nas od Marszałka Piłsudskiego ani od praw Wielkości, które przykazaniem po sobie Narodowi zostawia. **Odszedłeś od nas Komendancie, ale odszedłeś Zwycięski. Zostawiasz nam Polskę wielką, dumną, rządną i szanowaną przez obcych. Zostawiasz nam kadrę ludzi, którzy nietylko byli wykonawcami Twej Woli i instrukcji, ale których zaprawiłeś w sztuce znajdywania samodzielnych rozwiązań i pobierania ważkich decyzyj. Armję wspaniałą, sławą zwycięskich sztandarów okrytą. Naród, który dokonuje tej pracy moralnej nad sobą, jakiej od niego żądałeś.** Ten wielki, jednozgodny jęk, który targnął Polską jak długa i szeroka na wieść o Twoim zgonie, ten jęk zranionego serca, miał w sobie też coś z pomruku rannego lwa.

Bolesna jednozgodność **nasza mówi** Tobie: **„HONOR I MIŁOŚĆ OJCZYZNY, OTO TWOI NASTĘPCY!“. „Przyszłość Twoja i Twoje będzie za grobem zwycięstwo!“.**

Zdajemy sobie sprawę z ciężaru odpowiedzialności **ZA WIELKOŚĆ OJCZYZNY,** który na każdym z nas, **na każdym z Polaków z osobna spoczął.** Gdy dziś wszystko co w Polsce Polską oddycha skupia się u trumny Marszałka P.łsudskiego, **my, Polacy gdańscy, łączymy nasze serca zbolałe z Macierzą i ślubujemy Świetlanemu Duchowi HETMANA NARODU,**

że z wielkości Jego spuścizny nie uronić nie pozwolimy,

że na straży Jego idei świętej niezłomnie stać będziemy,

że słowa HONOR I OJCZYZNA, wypisane na sztandarach naszych sławnych pułków będą nam wszystkim świętem przykazaniem.

Tak nam dopomóż Bóg!

Rodacy! — kończył minister Papée — uczcijmy pamięć Wielkiego Zmarłego minutowem milczeniem.“

Zamarły w bezruchu ciała tysięcznej rzeszy, a myśli zogniskowały się w Tym, który odszedł na wieki.

Po przejściu p. Ministra do loży, p. prof. **Wiłkomirska** odegrała na fortepianie **marsza żałobnego Chopina.** W końcu **orkiestra opery gdańskiej odegrała marsza żałobnego ze „Zmierzchu Bogów“ Wagnera,** poczem p. Minister wraz z otoczeniem opuścił lożę i podszedłszy do dyrygenta orkiestry p. Kalipke, podziękował mu osobiście za udział orkiestry w akademji żałobnej.

Opuszczającego salę p. Ministra żegnali obecni powstaniem z miejsc.

Milczeniem, ciszą, powagą i skupieniem, łzą płynącą ze zbolałego serca, uczciła Polonja gdańska pamięć Największego Rodaka.



W drodze na ostatnią defiladę. — Kondukt żałobny posuwa się wolno ulicami miasta.

Tczew składa hołd prochom Wodza Narodu

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości podajemy poniżej obszerne sprawozdanie z obchodu żałobnego w Tczewie:

W dniu pogrzebu Wodza Narodu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako pierwsza złożyła modły i hołd **młodzież szkół powszechnych.** Uroczyste nabożeństwo żałobne odbyło się o godz. 8-mej przedpołudniem w farze św. Krzyża.

O godz. 9-tej przy biciu dzwonów ruszył długi szereg, liczący ponad 4000 dzieci na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przed pochodem nieśli członkowie grona nauczycielskiego wieniec jako widoczny znak miłości i solidarności tych młodych serc. Następnie ruszyła drużyna harcerska męska i żeńska, następnie sztandar okryty kirem i długi, długi szereg skupionej, milczącej dziatwy. Pomnik Marszałka otoczyły dzieci zwartym czworobokiem i ze skupieniem wysłuchały marsza żałobnego Chopina, odegranego przez orkiestrę kolejową. Nastąpiła uroczysta chwila złożenia wieńca poświęconego „Największemu Nauczycielowi Narodu Polskiego“. Jeden z kierowników szkół wygłosił do zebranej dziatwy krótkie przemówienie, poświęcone zasługom i pamięci Marszałka.

Następnie zostało odczytane Orędzie Pana Prezydenta oraz rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. Podniosły był moment złożenia przez zebraną dziatwę ślubowania. Hymnem państwowym zakończyła się podniosła chwila złożenia hołdu cieniom ukochanego Nauczyciela i Wychowawcy.

O godz. 11-tej rozpoczęła się **manifestacja żałobna starszego społeczeństwa** uroczystem nabożeństwem, zakończonem kazaniem, poświęconem zasługom Obrońcy Wiary i Wodza Narodu. Pochodem ruszyła ludność na Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, wypełniając go szczelnie. Delegacje organów zarządowych organizacyj PW. i WF. i społeczeństwa złożyły wieńce i hołd przed popiersiem śp. Marszałka. Wobec zebranych tłumów nastąpiło odsłonięcie tablicy w związku z nadaniem placowi przed gmachem Starostwa nazwy imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do zebranych na placu organów samorządowych oraz tysięcznych tłumów zwrócił się z apelem Starosta Powiatowy, podkreślając wielką rolę Ukochanego Marszałka w odzyskaniu niepodległości i rozbudowie Państwa. Przemówienie swe zakończył Pan Starosta Powiatowy rotą ślubowania, powtarzaną przez zebranych.

Bezpośrednio po zakończeniu manifestacyj żałobnych na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się nadzwyczajne żałobne zebranie organów ustrojowych **samorządu terytorjalnego powiatu tczewskiego** pod przewodnictwem p. Starosty Powiatowego Muchniewskiego. Sala zebrań przybrana w odświętne szaty żałobne, zapełniła się po brzegi, gdyż w zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz, organizacyj i społeczeństwa. Posiedzenie zagaił p. Starosta żałobnem przemówieniem, po którem obecni złożyli hołd i uczcili pamięć Ukochanego Ojca 3 minutowem milczeniem. W podniosłym nastroju powzięła Rada Powiatowa, Magistrat i Rada Miejska oraz Rady Gminne jednogłośnie następujące uchwały:

UCHWAŁA.

Na mocy par. 116 Ordynacji Powiatowej Rada Powiatowa na zebraniu żałobnem dn. **18 maja 1935 r.** jednogłośnie uchwaliła kwotę 1500 zł. z budżetu 1935-36 na Pomorskie Muzeum Narodowe imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu. Rada Powiatowa wzywa jednocześnie wszystkie urzędy i instytucje na terenie powiatu tudzież całe społeczeństwo powiatu, by przykładem jej składały ofiary na Pomorskie Muzeum Narodowe imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu, na konto Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Tczewie, względnie na tejże konto w P. K. O. Poznań Nr. 208.056.

(—) Z. Muchniewski.

Uchwalono na Pomorskie Muzeum Narodowe imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu.

Rada Powiatowa	1.500,—
Rada Miejska Tczew	1.000,—
Rada Miejska Gniew	300,—
Rada Miejska Pelplin	500,—
Rada Gminna Godziszewo	200,—
Rada Gminna Tczew—Wieś	200,—
Rada Gminna Pelplin—Wieś	200,—
Rada Gminna Gniew—Wieś	200,—
Rada Gminna Subkowy	200,—
Rada Gminna Walichnowy	200,—
Rada Gminna Morzeszczyn	200,—
Rada Gminna Janowo	100,—
Razem zł.	4.800,—

Na temże zebraniu uchwalono wysłać depesze kondolencyjne i hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pani Marszałkowej Piłsudskiej, Pana Premjera Sławka, Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Insp. Sił Zbrojnych Gen. Rydza-Śmigłego.

Ostatnia defilada



Hołd generałów. Najbliżsi współpracownicy Marszałka, inspektorowie armji, dowódcy korpusu i najwybitniejsi generałowie defilują przed trumną Wodza prowadzeni przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego. W pierwszym rzędzie od lewej: gen.: Żeligowski, Sosnkowski, Osiński, i Berbecki.



Orkiestra 1 p. szwoleżerów mijając trumnę Wodza przykłada do ust trąbki, z których jednak nie ulatuje żaden dźwięk...

Koło Przyjaciół Harcerstwa w Toruniu

po zgonie Marszałka Piłsudskiego

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Toruniu, pod przewodnictwem swego prezesa p. inż. Rotha, odbyło onegdaj żałobne posiedzenie, na którem p. inż. Roth wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone życiu i czynom Zmarłego Marszałka Polski i odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, a następnie na znak żałoby zarządził 3 minutowe milczenie.

W dalszym ciągu żałobnego posiedzenia, postanowiono wysłać na ręce Pana Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa następującą depeszę kondolencyjną:

„Z Tobą Panie Wojewodo, jako najwyższym przedstawicielem władz państwowych na ziemi pomorskiej, łączymy się w głębokim bólu, spowodowanym śmiercią Największego z Polaków, najbardziej Ukochanego Protektora Harcerstwa Polskiego. — Ideały Jego będziemy wcielali w czyn w pracy harcerskiej".

Na zakończenie postanowiono zaapelować do wszystkich członków Koła Przyjaciół Harcerstwa w Toruniu by propagowali i finansowo poparli budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu.

OMP w żałobie

Organizacja Młodzieży Pracującej — OMP — której prezesem jest jeden z najbliższych towarzyszy Zmarłego Marszałka, pułk. Jur Gorzechowski, boleśnie odczuła zgon Wodza Narodu, którego ideologja i wytyczne stanowią podstawę programu wychowawczego i pracy śród młodzieży proletarjackiej.

Naczelne Władze OMP'u wystosowały do swych oddziałów na ręce inspektorów wojewódzkich, naczelników okręgów i kierowników ognisk instrukcje w sprawie organizacji obchodów i udziału w uroczystościach żałobnych.

W odezwie do członków Organizacji płk. Jur m. in. mówi:

„Ompiacy! W tej godzinie bezgranicznego smutku, my młodzi Jego spadkobiercy pamiętać musimy o wielkiej spuściźnie Wodza, musimy stanąć w karnym szeregu gotowi do każdej ofiary na rozkaz i zawołanie Najjaśniejszej Rzplitej."

Biuro finansowe Dyrekcji Lasów w Toruniu ku czci Marszałka

W stowarzyszeniu urzędników biura finansowego Dyrekcji Lasów odbyło się w dniu 18 bm. posiedzenie, na którem powzięta została następująca uchwała:

„Dotknięci do głębi bolesną sercu każdego Polaka wiadomością o zgonie Pierwszego Marszałka i Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego członkowie Stowarzyszenia Urzędników Biura Finansowego Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu deklarują niniejszem kwotę 150 złotych na budowę „Muzeum Ziemi Pomorskiej Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego", które stanowić będzie trwałą pamięć o Jego świetlanej postaci".

Polski Czerwony Krzyż w Toruniu u katafalku śp. Marszałka

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Toruniu na uroczystem posiedzeniu żałobnem w dniu 15 maja 1935 r. powziął następującą uchwałę:

„Łącząc się zbolałemi sercami w żałobie narodowej u stóp katafalku śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Niestrudzonego Szermierza Sprawy Narodowej, w gorącem pragnieniu przyczynienia się do uczczenia Jego Niezapomnianej Pamięci, zobowiązujemy się zgodnie z zaleceniem Zarządu Głównego PCK złożyć odpowiednią kwotę na cel jaki oznaczy Zarząd Główny PCK w Warszawie"

Żałobne posiedzenie Pań Domu

W lokalu przy ul. Kopernika 7 odbyło się żałobne posiedzenie oddziału toruńskiego Związku Pań Domu.

Zebranie zagaiła wiceprzewodnicząca Związku p. Korycińska, wygłaszając krótkie przemówienie, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu. Następnie 3-minutowem milczeniem uczczono pamięć Zmarłego Wodza Narodu. Ponadto wysłano telegram kondolencyjny do p. Marszałkowej Piłsudskiej i wpisano się do księgi kondolencyjnej.

Z ramienia oddziału Związku wzięły udział w uroczystościach pogrzebowych w Warszawie pp. Stachowiczowa i Mrowcowa.

Toruńskie Koło Związku Ofic. w stanie spoczynku — w hołdzie Wodzowi Narodu

W Oficerskiem Kasynie Garnizonowem w Toruniu odbyło się żałobne zebranie członków miejscowego Koła Związku Oficerów w st. sp. RP., zwołane ku uczczeniu pamięci Zmarłego Wielkiego Syna Polski, Wskrzesiciela Państwa Polskiego i Wodza Narodu śp. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Zebranie zagaił prezes Koła p. płk. Hermanowski Ignacy, krótkiem przemówieniem przyczem odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, oddając wraz z licznie zgromadzonymi członkami koła hołd świetlanej postaci Zmarłego Marszałka Polski. Na znak ciężkiej żałoby wezwał zebranych do trzyminutowego skupionego milczenia.

Następnie na wniosek Zarządu Koła, zebrani uchwalili złożyć na rzecz budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, jednorazową ofiarę w wysokości 1 proc. miesięcznego zaopatrzenia emerytalnego, oraz wysłać kondolencję na ręce prezesa Zarządu Głównego Związku Pana Generała Skierskiego w Warszawie.

Biały Krzyż wobec zgonu swego Wysokiego Protektora

Dnia 17 maja o godz. 16 w sali „Domu Żołnierza" w Toruniu odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne Polskiego Białego Krzyża ku uczczeniu pamięci Ukochanego Wodza Narodu, Pierwszego Budowniczego Państwa Polskiego, Twórcy i Wysokiego Protektora Polskiego Białego Krzyża śp. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po odczytaniu przez p. prezesa orędzia P. Prezydenta RP. uczczono pamięć Wielkiego Zmarłego 1 minutowem milczeniem.

W drugiej części zebrania odczytano rezolucję Zarządu Naczelnego, oraz uchwalono przeznaczyć kwotę 100 zł na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej imienia Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jak również wezwać wszystkich członków Polskiego Białego Krzyża do nałożenia na znak żałoby czarnych opasek na okres 6 tygodni, wzięcia gremjalnego udziału we wszystkich uroczystościach żałobnych, dobrowolnego opodatkowania się na rzecz budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej w Toruniu.



Ostatnia defilada piechoty.

Chełmno w dniu pogrzebu

Żałoba coraz głębsza. Niema na ustach nikogo innego słowa jak: **Józef Piłsudski.** Do Warszawy wysłały swe poczty sztandarowe: Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Weteranów Powstań Narodowych, placówki Związku Powstańców i Wojaków O. K. 8, Kat. Stow. Młodzieży i inne. Poza tem wyruszyła na żałobną uroczystość do stolicy delegacja, złożona z jednego Strzelca, Rezerwisty i Wojaka stanowiąca część kompanji honorowej z Pomorza. Poszczególne organizacje, nie mogące pocztów swych wydelegować, we własnym zakresie oddały hołd prochom Zgasłego tak niespodziewanie Wodza w postaci posiedzeń żałobnych i akademji. Szczególnie wzruszająca była akademja żałobna Rodziny Rezerwistów.

Dziatwa szkolna przybrała w klasach kirem portrety Marszałka, ustawiając przy nich co pewien czas zmienianą wartę honorową, okna wystawowe sklepów pięknie udekorowane. Ustawione na Rynku głośniki, oblężone formalnie mimo przejmującego chłodu i deszczu przez tłumy mieszkańców, donosiły o ostatniem pożegnaniu zwłok Wodza przez Polski stolicę.

Nadszedł wreszcie dzień pogrzebu.

Na Rynku ustawiono ołtarz z obrazem Chrystusa w Ogrójcu, na Ratuszu wisiał portret Zmarłego Wodza, okolony kirem. Wojsko w pełnym rynsztunku wojennym, Korpus Kadetów, organizacje PW i WF., dziatwa szkolna, młodzież gimnazjalna, delegacje towarzystw z przybranemi w krepę sztandarami, ustawiono dokoła. Potem nieprzeliczone tłumy mieszkańców miasta i okolicy z odkrytemi głowami.

Rozpoczyna się msza św. polowa, celebrowana przez ks. proboszcza Żyndę w obecności p. starosty Białego, przedstawicieli korporacyj miejskich, urzędów, organizacji zawodowych i — jak wspomnieliśmy — nie przeliczonych tłumów ludności. Podczas nabożeństwa grała orkiestra 66 pp. utwory żałobne.

Wszystko w skupieniu oddaje hołd ostatni, żegna u kresu ziemskiej wędrówki Tego, który czuwać będzie z królewskich podziemi Wawelu nad Narodem, nad kwiatem narodu — Młodzieżą, nad Państwem, by duchem pobudzać do pracy, której ucieleśnieniem był za ciężkich i znojnych dni życia.

Wspólnym śpiewem „Witaj Królowo" zakończono wzruszającą uroczystość.

Grębocin w dniu pogrzebu

W dniu pogrzebu śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego Grębocin łączył się z ogólnym bólem i modłami za duszę Wielkiego Syna naszej Ojczyzny.

Już o godz. 6-ej rano szamb. Józef Chrzanowski zebrał liczne rzesze swoich pracowników i w najserdeczniejszych słowach wyraził hołd dla wielkich zasług Wodza Narodu.

Następnie wszyscy udali się do miejscowego kościoła, gdzie z inicjatywy Akcji Katolickiej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne. W nabożeństwie wzięły udział wszystkie Towarzystwa należące do Akcji Katolickiej, ze sztandarami okrytemi kirem. Pienia żałobne bardzo udatnie wykonał miejscowy chór kościelny. Udział brały także dzieci szkolne. Kościół wypełniony był po brzegi. Równie licznie brała udział cała ludność w nabożeństwie odprawionem zaraz po pierwszej wiadomości o zgonie naszego Wielkiego Wodza.

Uroczystości żałobne w Grzywnie

W sobotę, 18 b. m. w Grzywnie, gmina Chełmża wieś, odbyła się w kościele parafjalnym żałobna Msza św. za duszę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy tłumnym udziale organizacyj. Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezewistów, Straży Pożarnej, Harcerstwa, P. C. K., L. O. P. P. oraz dzieci wszystkich szkół parafji i parafjan. Kościół był przepełniony po brzegi. Straż przy katafalku pełnili Strzelcy. Po żałobnej Mszy św. ksiądz proboszcz radca Strogulski wygłosił podniosłe kazanie, podkreślając zasługi śp. Zmarłego dla Polski.

Po modłach odbyła się na sali p. Sitkowskiego w Grzywnie akademja żałobna przy udziale wszystkich obecnych na Mszy św. Wójt gminy p. Jan Monarski odczytał Orędzie Pana Prezydenta, poczem Komendant gminny Z. S. obywatel ppor. rez. Monarski Paweł wygłosił żałobne przemówienie, zakończone 3 minut. milczeniem.

Następnie naucz. p. Gackowski złożył w imieniu zebranych uroczyste ślubowanie, że ideom śp. Marszałka wszyscy pozostaną nadal wierni. Odśpiewaniem „Hymnu Narodowego i I Brygady" zakończono w skupieniu tę żałobną akademję.

Uroczysta manifestacja żałobna miasta Podgórza

Organizacje społeczne Podgórza wysłały dla oddania hołdu Marszałkowi poczty sztandarowe, które towarzyszyły zmarłemu Wodzowi w ostatniej Jego ziemskiej wędrówce z Belwederu do grobów królewskich.

Pozostałe społeczeństwo udało się w dniu pogrzebu ukochanego Wodza o godzinie 9-tej do kościoła parafjalnego na żałobną Mszę świętą, którą celebrował przy wypełnionym po brzegi kościele ks. proboszcz Domachowski. Sędziwy kapłan wygłosił po Mszy św. od stóp ołtarza podniosłe i wzruszające żałobne przemówienie, wspominając w rzeczowych słowach o wielkiej i przeogromnej stracie, jaką z odejściem Marszałka Józefa Piłsudskiego poniósł Naród i Państwo Polskie.

Prócz licznych rzesz obywatelstwa wszystkich stanów, brała w nabożeństwie także udział dziatwa miejscowych szkół powszechnych przy udziale swych wychowawców. Wśród wzruszającej głębokiej ciszy, jaka zaległa w starym kościele pokiasztornym, słychać było ciche szlochy starszych i widać było jak niejedno dziecięce serduszko załkało cichym bólem po stracie ukochanego Dziadka, zanosząc serdeczne modły za spokój Jego duszy przed tron Boży.

Po nabożeństwie urządziły szkoły uroczystą akademję żałobną wewnętrzną. Szczególnie wzruszająco wypadła akademja dziatwy, która odbyła się w sali Domu Polskiego. Przemówił kierownik szkoły p. Kamiński, poczem odśpiewała dziatwa pod dyrekcją p. naucz. Starzewskiej przejmująco piękne żałobne pieśni. Nauczyciel p. Olszewski odczytał orędzie Pana Prezydenta R. P. oraz odezwę pana Ministra Oświaty, które wysłuchała dziatwa stojąc i w skupieniu.

W południe, w chwili składania do grobu drogich zwłok Marszałka, zarządziły miejscowe władze trzyminutową ogólną ciszę. Wieczorem o godz. 19-tej odbyła się na wielkiej sali hotelu „Dom Polski" uroczysta żałobna akademja. Akademję zagaił prezes miejscowego Komitetu BBWR p. Aleksander Korthals, odczytując następnie orędzie Pana Prezydenta.

Wzruszający wiersz p. t.: „Pogrzeb Wodza" wygłosił komendant oddziału Związku Strzeleckiego ob. Olszewski, poczem nastąpiło żałobne przemówienie p. wiceburmistrza naczelnika Szpicy.

Na wezwanie wiceburmistrza zamarli w trzyminutowem milczeniu żałobnicy. Wzruszenie ogarnęło obecnych — w oczach szkliły się łzy i widoczny był wielki ból.

Akademja zakończyła się postanowieniem wysłania do Pana Wojewody Pomorskiego depeszy kondolencyjnej o następującej treści: „Zebrane na żałobnej manifestacji społeczeństwo miasta Podgórza, wstrząśnięte do głębi zgonem Twórcy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, przesyła wyrazy głębokiego współczucia i ślubuje stać wiernie na straży testamentu Wielkiego Wychowawcy i Ojca Narodu i przyrzeka uroczyście wykonać bez reszty rozkaz Wodza. Wykonując Jego życzenia w wychowaniu dalszego pokolenia w służbie dla Ojczyzny, nadaje społeczeństwo wraz z Zgromadzeniem Sióstr Serafitek budującemu się wspólnemi siłami pomnikowi kultury nowej miejscowej ochronce, nazwę imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Daniel Szpica.

Ciechocinek w hołdzie śp. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu

Staraniem władz Państwowego Zakładu Zdrojowego dzień 17-ty maja poświęcony został ku uczczeniu pamięci Wielkiego Budowniczego Niepodległej Polski śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zaroił się tłumem odświętnie przybranym Park Zdrojowy.

Starcy i dzieci, miejscowi i kuracjusze, organizacje, towarzystwa, oddziały strzeleckie, Legjonu Młodych, Związku Rezerwistów, Krakusów — wszyscy bez wyjątku, w liczbie ponad sześć tysięcy osób, ustawili się przed pawilonem estrady muzycznej, której muszlę zamieniono na kaplicę. Wspaniałe dekoracje, na jakie tylko może się zdobyć wola człowieka, znalazły tu swoich realizatorów.

Wnętrze muszli zostało wybite materją o barwach narodowych, zaś tył ołtarza czarną zasłoną, za którą ukrywała się orkiestra Opery Poznańskiej pod dyr. kapelmistrza Bronisława Szulca.

Na przedpolu ustawiono katafalk z symboliczną trumną, okrytą sztandarem, na którym srebrzył się Orzeł. Sześć rzędów świec w srebrnych lichtarzach płonęło po obydwu stronach trumny. Na frontonie widniało popiersie Marszałka, przy którem wartę honorową pełniły oddziały Strzelca. Całe obramowanie muszli udekorowane było palącemi się żarówkami.

Ks. kan. Ast rozpoczął uroczyste nabożeństwo przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina. Setki i tysiące oczu pokryło się szkliwiem żalu i bólu. Urywany, głuchy szloch wstrząsnął tłumem. Przez czarną krepę przedzierały się ognie zapalonych lamp podobne do konającego słońca.

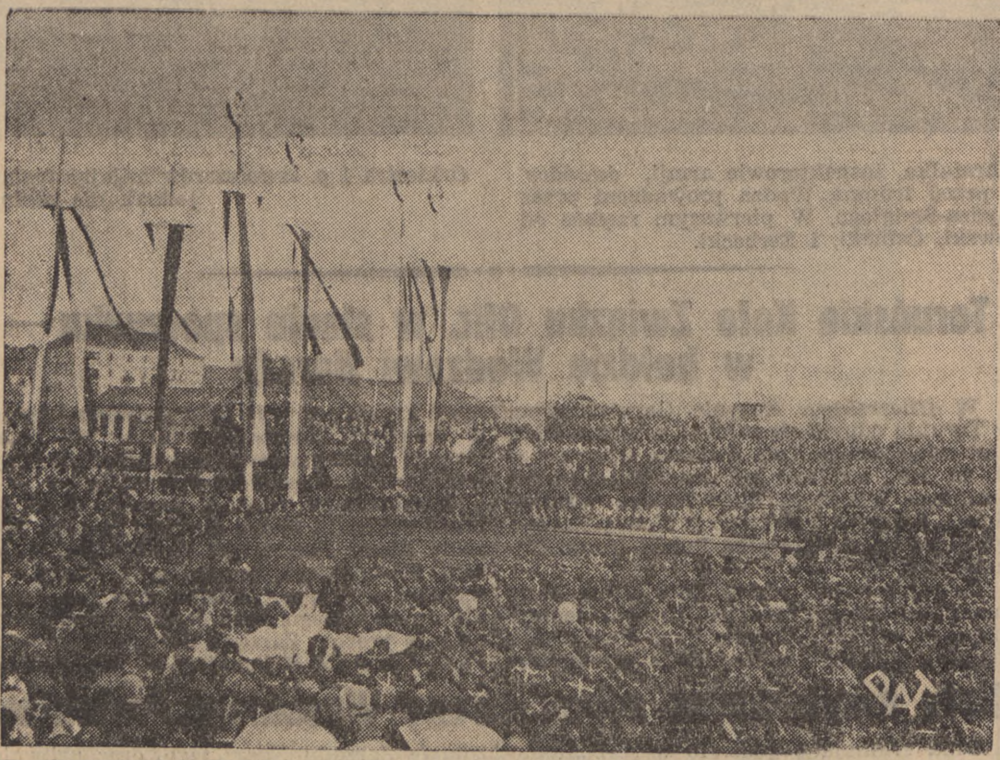
A nad wszystkiem zawisła widmowa, głęboka, nabrzmiała bólem — podobna do łkania — melodja marsza żałobnego.

Potem nastąpiła cisza, dostojna, uroczysta, wielka, jak niemy ból serc ludzkich.

I oto wierzyć się nie chce, że Komendant nie żyje, że ta potężna wola narodu, skondesowana w przepotężny krzyk rozpaczy, nie może Go zbudzić, wskrzesić, wyrwać z objęć bezlitosnej, okrutnej śmierci i powrócić Go nam i Ojczyźnie. Żal tem większy chwyta za serca, że odchodzi od nas Wódz ukochany raz na zawsze, by nie powrócić więcej.

Ta okropna świadomość wyciska łzy z oczu wszystkich; każe korzyć się przed Imieniem Wodza, wierzyć w Niego i Nim żyć. Wszak On jest czemś więcej niż człowiekiem chwały nieśmiertelnej. On umarł, ale w sercach naszych, w czynach i sławie naszej żyć będzie wiecznie z mocą równą bogom.

Tadeusz Gierut.



Po skończonej defiladzie generałowie wnoszą trumnę na lawetę armatnią, na której poprzez cały kraj przejechała do Krakowa.

Uroczystości żałobne w Wąbrzeźnie

Manifestacje żałobne w Wąbrzeźnie przybrały charakter masowy i spontaniczny. W środę, dnia 15 bm. odbyła się w naszym kościele parafjalnym Msza żałobna, w której wzięło udział całe miejscowe społeczeństwo i szkoły z reprezentantami władz na czele. Wspaniale przystrojony kościół, ubrany festonami i całą masą żywych kwiatów stanowił niezwykle piękne ramy dla tej żałobnej uroczystości. Wokół katafalku okrytego barwami narodowemi, kwieciem i zielenią ustawili się z obydwu stron szeregiem chorążowie ze sztandarami pełniącymi honorową straż przy symbolicznej trumnie Wodza. Ks. admin. Szymański w otoczeniu duchowieństwa odprawił nabożeństwo żałobne, którego z niezwykłym pietyzmem wysłuchały zebrane rzesze społeczeństwa.

W czwartek, o godz. 8 wieczorem odbył się dalszy ciąg tych manifestacyj żałobnych w formie akademji, która miała charakter niezwykle uroczysty i podniosły. Sala i przyległe przestrzenie przepełnione były nieprzebranym tłumem uczestników. Akademję zaczęto odczytaniem orędzia Pana Prezydenta przez p. starostę Kalksteina, który wezwał zebranych do zachowania jednej minuty milczenia, poczem zabrzmiały wzruszające dźwięki szopenowskiego marsza żałobnego odegranego świetnie przez orkiestrę Związku Strzeleckiego pod batutą p. Lewandowskiego. Resztę programu wypełniła recytacja i śpiew chóru „Lutni". Wkońcu p. rejent Szust wygłosił przemówienie obrazujące w podniosłych słowach życie i zasługi Komendanta, wzywając w zakończeniu społeczeństwo do podjęcia tego wielkiego zadania, dla którego On cały ofiarny trud Swego życia poświęcił.

Pośród zgromadzonego społeczeństwa odczuwało się nastrój tak podniosły, jak tego jeszcze nigdy nie byliśmy świadkami. Na wszystkich twarzach malowało się skupienie i głęboki smutek. Wiele osób nie mogąc opanować wzruszenia, głośno szlochało. Czegoś podobnego nie widzieliśmy i nie przeżywaliśmy jeszcze. Smutek ten objawił nam prawdziwą duszę naszego społeczeństwa, żywiącą prawdziwie głębokie i serdeczne uczucia dla tego największego Ducha Narodu i najdoskonalszego Rycerza Odrodzonej Ojczyzny.



Krypta św. Leonarda w katedrze na Wawelu, gdzie został pochowany Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

Delegacja Ziemi Pomorskiej powróciła z Krakowa

Wczoraj o godz. 15,50 przybył do Torunia z Krakowa specjalny pociąg, którym wróciła z pogrzebu Marszałka Piłsudskiego delegacja Ziemi Pomorskiej z Panem Wojewodą Pomorskim Stefanem Kirtiklisem na czele, oraz 183 poczty sztandarowe wszystkich organizacyj społecznych Pomorza.

Delegacji oczekiwali na dworcu Toruń-Przedmieście p. wicewojewoda pomorski Mieczysław Starzyński, naczelnik wydziału społeczno-politycznego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego p. Zygmunt Szczepański, toruński starosta powiatowy i grodzki p. mgr. Ludomir Skórewicz i kierownik I. Głównego Komisarjatu P. P. p. Komisarz Podgórski.

Hołd kobiet pomorskich u zwłok śp. Marszałka Piłsudskiego na Wawelu

Komisja Porozumiewawcza Pomorskich Organizacyj Kobiecych organizuje dla członkiń organizacyj zrzeszonych w Komisji wyjazd do Krakowa w celu złożenia wspólnego hołdu u zwłok ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez kobiety z Pomorza.

Wyjazd z Torunia nastąpi pociągiem specjalnym w dniu 25 maja br. wieczorem — powrót w dniu 27 maja rano. Koszt biletu w obie strony wyniesie 21 zł. (III klasa miejsca sypialne).

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela Biuro Komisji Porozumiewawczej, Toruń, ul. Strumykowa Nr. 19, tel. 2024 od godz. 17 do 19. Przy zapisach należy wpłacić 50 proc. ceny biletu kolejowego tyt. zadatku.

Pocztowcy Starogardu w hołdzie śp. Marszałkowi

Dnia 14 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie koła miejscowego Związku Pracowników Poczt T. T. R. P. ku czci zmarłego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Zebranie zagaił prezes Koła p. Wójtowicz i po krótkiem przemówieniu odczytał orędzie P. Prezydenta. Następnie uczczono pamięć Zmarłego przez powstanie i zachowanie kilkuminutowego milczenia, poczem uchwalono wysłać telegramy kondolencyjne do prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka i do Pani Marszałkowej Piłsudskiej.

Na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Gdyni

Firma „Pantarei" zapoczątkowała fundusz zbiórkowy

Zarząd oraz pracownicy Sp. Akc. „Pantarei" w Gdyni, na odbytem zebraniu żałobnem, czcząc pamięć Zgasłego Wodza i składając hołd Jego Cieniom, powzięli decyzję postawienia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Gdyni i w tym celu złożyli dla zapoczątkowania na ten cel funduszu: dyr. Kazimierz Mucha zł. 1000, pracownicy Spółki zł 2000 i sp. akc. Pantarei zł. 2000.

Stypendjum rzemieślnicze im. Marszałka Józefa Piłsudskiego jako hołd rzemiosła gdyńskiego

Jak już zapowiedzieliśmy, odbyła się przedwczoraj Akademja żałobna dla uczczenia pamięci zmarłego Wskrzesiciela i Odnowiciela Państwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na akademję przybyła wielka liczba rzemieślników gdyńskich ze wszystkich gałęzi wytwórczości, oraz przedstawiciele Komisarjatu Rządu w osobach pp. naczelników wydziałów: Mroczkiewicza, Karwowskiego i radcy prawnego dr. Mojseowicza.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem reprezentowany był przez kierownika Sekretarjatu Rady Grodzkiej dyrektora Rawskiego.

Przemówienie pośmiertne wygłosił prezes Towarzystwa Przemysłowców w Gdyni p. Piotr Trześniak, poczem zapadła następująca uchwała:

Towarzystwo Przemysłowców i wszystkie Cechy Rzemieślnicze w Gdyni dotknięte boleśnie śmiercią Wskrzesiciela Państwa Polskiego deklarują kwotę zł. 5.000 jako fundusz wieczysty na stypendjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla najlepszego ucznia rzemieślniczego w Gdyni.

Pod koniec p. Janina Gendaszykówna, odegrała na fortepianie marsza żałobnego Beethovena.

Uroczyste nabożeństwo polowe żałobne w dniu pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego w Wejherowie

W przeddzień pogrzebu tj. dnia 17 bm. odbyły się w Wejherowie w farze nieszpory żałobne, które odprawił miejscowy prob. ks. prałat Roszczynialski w asyście duchowieństwa. Żałobne pienia wykonał męski chór „Harmonja". W nieszporach wzięli udział przedstawiciele władz, wojska, organizacyj społecznych, towarzystw, młodzieży i liczne obywatelstwo. Na zakończenie nieszporów odśpiewano „Boże coś Polskę". W dniu pogrzebu tj. w sobotę o godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne polowe przed ratuszem na placu Wejhera, które odprawił ks. prałat Roszczynialski w asyście ks. Dembskiego i Średzkiego.

Przed ratuszem na specjalnie zbudowanem podjum w miejscu dawnego pomnika, ustawiony był katafalk okryty kirem i sztandarem narodowym. Obok katafalku paliły się dwa znicze. Przy udekorowanym zielenią i kwiatami katafalku pełnili wartę honorową oficerowie i podoficerowie Baonu Morskiego, Związek Strzelecki, Harcerstwo, Powstańcy i Wojacy. W czasie mszy św. pienia żałobne wykonał chór męski pod batutą dyr. Orzecha.

W nabożeństwie żałobnem wzięli udział przedstawiciele władz z p. starostą Wendorffem na czele, wojsko w polowym rynsztunku z ppłk. Burczakiem, organizacje z pocztami sztandarowemi i bardzo liczne społeczeństwo.

Po nabożeństwie orkiestra Wychowanków Krajowych Zakładów Opieki Społecznej odegrała marsza żałobnego Chopina, a ksiądz prałat Roszczynialski odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej. Podczas dwuminutowej ciszy oddano ostatni hołd Wielkiemu Wodzowi i Budowniczemu Niepodległej Polski śp. Pierwszemu Marszałkowi Piłsudskiemu. Równocześnie w dniu pogrzebu odprawione zostały w całym powiecie, we wszystkich świątyniach żałobne nabożeństwa i modły za spokój Jego Duszy.

Nabożeństwo żałobne w kaplicy diakonatu ewangelickiego w Więcborku

W związku z ciosem, jaki dotknął całe społeczeństwo polskie przez przedwczesną śmierć śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyło się w kaplicy diakonatu ewangelickiego w Więcborku przy licznym udziale nabożeństwo żałobne dla uczczenia pamięci Zmarłego.

Po odegraniu przez orkiestrę puzonistów ze zgromadzenia Braci - Diakonów marsza żałobnego i odśpiewaniu przez zebranych stosownej pieśni, wygłosił okolicznościowe kazanie Rektor Zgromadzenia ss. diakonisek ks. pastor Mund na tekst z 2 księgi Królewskiej V. w. 1.

„A Naaman, hetman wojska króla Syryjskiego, był mąż wielki u pana swego i osoba zacna, albowiem przezeń dał Pan wybawienie Syryjczykom".

W pięknem swem przemówieniu skreślił kaznodzieja owo wielkie wybawienie, jakie dał Pan Bóg Polsce przedewszystkiem w odparciu w r. 1920 hord bolszewickich, a następnie przez ugruntowanie wywalczonej państwowości polskiej. Tem wielkiem błogosławieństwem, jakie towarzyszyło działalności śp. Zmarłego obdarzał Go Bóg dlatego, że był wiernym w wykonywaniu obowiązków, które Mu Bóg powierzył.

W końcu na podstawie Słowa Bożego przypomniał mówca zebranym ich obowiązki obywatelskie, jakie spoczywają na nich, jako chrześcijanach, aby dbali o dobro nietylko swego miasta, ale i całego Kraju.

Po kazaniu odczytał ks. Mund Orędzie Pana Prezydenta Rzplitej.

Następnie chór mieszany sióstr-diakonisek i braci diakonów odśpiewał chorał żałobny Bacha.

Nabożeństwo zakończono modlitwą, aby Bóg zechciał utrwalić dzieło, które zapoczątkował przez śp. Zmarłego, oraz wspólnem odśpiewaniem hymnu religijnego na nutę z „Dymem pożarów", poczem zebrani w skupieniu opuścili świątynię.

Federacja P. Z. O. O. w Kartuzach czci pamięć Marszałka

Nigdy jeszcze na terenie miasta Kartuz nie zebrały się organizacje byłych wojskowych w tak podniosłym nastroju jak w dniu 16 bm. na wspólnem uroczystem zebraniu żałobnem. Wieczorem zebrali się członkowie miejscowych kół Związku Inwalidów Wojennych, Związku Powstańców i Wojaków, Związku Podoficerów Rezerwy i Związku Rezerwistów w sali Wydziału Powiatowego w Kartuzach, by wspólnie oddać hołd zmarłemu Wodzowi i uczcić Jego pamięć.

Obszerna sala Wydziału Powiatowego zapełnioną została po brzegi. Na zebranie żałobne przybyli również p. Starosta, jako prezes Federacji i członkowie zarządów powiatowych.

O godz. 20,30 nastąpiło otwarcie zebrania przez druha Knopkiewicza, który w przemówieniu wstępnem wskazał na smutny i bolesny powód zebrania.

Pamięć o śp. Marszałku uczczono przez powstanie z miejsc i dwuminutowe milczenie, poczem w skupieniu zebrani wysłuchali Orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Chór męski, pod batutą dyrygenta p. Witosławskiego, odśpiewał dwie pieśni p. t. „Ojcze z niebios" z opery Halka Moniuszki i „Odpocznij nasz Wodzu miły" melodja kościelna.

Członek Związku Podoficerów Rezerwy p. Płoski zarecytował wiersz „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" (Wyspiańskiego), zaś referent oświatowy Związku Rezerwistów p. prof. Gruchalski wygłosił okolicznościowe przemówienie wskazując na stratę jaka dotknęła Naród Polski wskutek śmierci Marszałka, oraz opisując Jego wielkie chwalebne życie jako bojownika o wolność Polski, jako wskrzesiciela i odnowiciela Państwa Polskiego i największego Syna Polski.

Pozatem p. Okroj członek Związku Podoficerów Rezerwy wygłosił wiersz pt. „Na złożenie zwłok Marszałka na Wawelu", a uczenica szkoły powszechnej Knopkiewiczówna, zadeklamowała ślicznie „W mogile ciemnej śpisz na wieki".

Na zakończenie tego tak wzniosłego zebrania żałobnego obecni uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na nadzwyczajnem uroczystem zebraniu żałobnem byli wojskowi, — członkowie organizacyj Związku Inwalidów Wojennych — Powstańców i Wojaków — Związku Podoficerów Rezerwy i Związku Rezerwistów, czcząc pamięć zmarłego Wodza Narodu, Twórcy Niepodległości — Budowniczego Państwa Polskiego, a przedewszystkiem Tego, który nas wiódł do chwalebnych zwycięstw w bojach o niepodległość Państwa Polskiego łączymy się w ogólnej żałobie Narodu Polskiego opłakującego śmierć Największego Syna Polski i ślubujemy, że myśli i wskazania Naszego Wielkiego Hetmana, będą dla nas zawsze niezłomnem prawem i rozkazem.

Stojąc nad trumną wskrzesiciela Państwa Polskiego, Największego Męża Stanu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ślubujemy pracować niezmordowanie nad ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Państwa Polskiego i na drodze wytkniętej przez Niego Narodowi i Państwu naszemu wytrwamy — w myśl Jego wielkich zamierzeń, tak nam dopomóż Bóg.

Prezydjum zebrania".

Uroczystości żałobne na ziemi mazurskiej

Dn. 13 bm. o g. 14-tej na pl. koszarowym III/32 p. p. w Działdowie zebrały się niezliczone rzesze miejscowego społeczeństwa oraz powiatu, gdzie wobec przedstawicieli władz, urzędów i umundurowanych oddziałów wojskowych, wszelkich organizacyj i stowarzyszeń, dowódca garnizonu major dypl. p. Brayczewski wygłosił wzniosłe przemówienie, poczem wezwał wszystkich obecnych do uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego przez dwuminutowe milczenie. Orkiestra seminarjum nauczycielskiego odegrała marsz pogrzebowy Chopina.

Następnie starosta powiatowy p. dr. Twardowski złożył wzruszającemi słowy kondolencję w imieniu wszystkich obywateli miasta i powiatu, na ręce dowódcy garnizonu.

W dniu 15 bm. odbyło się uroczyste nabożeństwo o godz. 8,45 w kościele ewangelickim, zaś o godzinie 10-tej w kościele katolickim, żałobnie przystrojonym. Z kościoła katolickiego na czele z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, wojskiem wyruszył pochód wszystkich organizacyj, stowarzyszeń, cechów i niezliczonej rzeszy obywatelstwa miejscowego i powiatu przez miasto do pomnika I. Marszałka Polski, u stóp którego złożono wieniec ufundowany przez wojsko i całe obywatelstwo. Wieniec niosły etapami wszelkie organizacje, wojsko, a w końcu legjoniści — byli współtowarzysze broni I. Marszałka Polski, którzy wieniec ten u stóp pomnika złożyli.

Przy pomniku wygłosił wzruszające przemówienie burmistrz miasta Działdowa p. Felski, wzywając obecnych na zakończenie, do uczczenia pamięci I. Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego przez trzyminutowe milczenie. Po odegraniu marsza żałobnego Chopina, pochód rozwiązano.

Bezpośrednio potem odbyło się w sali posiedzeń Ratusza, uroczyste posiedzenie Magistratu i Rady Miejskiej w obecności pana starosty powiatowego dr. A. Twardowskiego, dowódcy garnizonu II/32 p. p. majora dypl. Brayczewskiego, na którem po stosownem dłuższem przemówieniu p. burmistrza i odczytaniu orędzia Pana Prezydenta R. P. uczczono pamięć Marszałka przez powstanie i 2-minutową ciszę.

Następnie dla utrwalenia na wsze czasy imienia Wodza Narodu na propozycję p. burmistrza Felskiego uchwaliła Rada Miejska jednogłośnie: budujące się gimnazjum koedukacyjne nazwać imieniem I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i wykończyć budowę tegoż w bieżącym roku.

Poza tem uchwalono rozpocząć budowę sierocińca międzykomunalnego im. I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Działdowie, przeznaczając na ten cel 500 zł. oraz 500 zł. na Muzeum Ziemi Pomorskiej.



Na uroczystości pogrzebowe przybyły tłumnie delegacje młodzieży wiejskiej, które ustawiły się szpalerami wzdłuż ulic, któremi przeciągał kondukt.

Chojnice w ostatnim hołdzie prochom Wodza

W Chojnicach w piątek już, w popołudniowych godzinach zdobiono okna wystawowe portretami zmarłego Wodza Narodu, pokrytemi kirem. Przytłaczająca swym smutkiem czerń dominowała wszędzie. Gdzieniegdzie płonęły świece, rzucając swój żółty blask na portrety i postumenty Marszałka.

W sobotę, w dniu, w którym śmiertelne szczątki Hetmana Narodu Polskiego przyjmował w swe królewskie podwoje Wawel krakowski, kresowe miasto nasze złączyło się manifestacyjnie z Krakowem w tym ostatnim hołdzie.

O godz. 8,30 odprawiona została w kościele farnym msza żałobna przez ks. proboszcza Kłopockiego. Podczas mszy na której obecni byli wszyscy przedstawiciele władz, urzędów i organizacyj, chór wykonał pienia żałobne, a orkiestra I. B. S. odegrała żałobne hymny. Równocześnie odbyła się msza w kościele gimnazjalnym dla młodzieży. Licznych rzesz miejscowego obywatelstwa nie pomieściły oba Domy Boże. Ból zjednoczył wszystkich.

Po mszach ogromne tłumy ruszyły do największej w Chojnicach sali hotelu Urbana, gdzie staraniem młodzieży i starszego społeczeństwa odbyła się żałobna uroczystość. W sali ustawiono postument ukochanego Komendanta wśród kwiatów i kirów, Po bokach pełnią wartę męskie i żeńskie organizacje PW, harcerze i Straż Przednia.

Na wstępie wśród przerażającej ciszy, mimo, że tyle młodzieży i społeczeństwa starszego mieściła sala, odczytał p. dyr. Gierczyński orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, którego wysłuchano stojąc.

Wspomnienie pośmiertne, złożone u stóp największego Bohatera i Człowieka — wygłosił p. inspektor Sowiński.

Następnie chór młodzieży odśpiewał w „Mogile ciemnej".

Skolei odczytano urywek z dzieła Marszałka Piłsudskiego z 1920 r. p. t.: „Polska ma przed sobą wielką pracę", który zabrzmiał, jak testament hetmański, ostatnia spuścizna dana przez Niego Narodowi. Wiersz „Testament Mój" Słowackiego wygłosiła uczenica Miejskiego Gimnazjum.

Nakoniec p. insp. Sowiński wezwał obecnych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego 2-minutowem milczeniem.

Symbolem powrotu do życia i do pracy, po żałobnych wspomnieniach, do pracy, którą On nadewszystko ukochał i cenił i w testamencie przekazał narodowi, był hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" — odegrany na zakończenie.

Chojnice złożyły swój ostatni hołd głosem dzwonów i płaczem serc.

Szmat ziemi w Jastrzębiej Górze na kolonie dla dziatwy robotniczej

Pokaźny szmat ziemi ofiarował ostatnio Towarzystwu Robotniczemu z Warszawy właściciel kąpieliska Jastrzębia Góra nad otwartym Bałtykiem p. Jerzy Osmołowski. Na terenach ofiarowanych Towarzystwo Robotnicze przystąpiło do budowy Domu Wypoczynkowego dla dziatwy robotniczej z Warszawy.

STAŁO SIĘ...

Stało się w sercach nam ciężko i łzawo,
Jakby płaczliwą powiało kurzawą,
Jakby nam uczuć zburzono świątynię,
W której myśl nasza, ku Ojczyźnie płynie.

Wszechmocny rozkaz nieziemskiego tronu,
Zatrzymał serce potężnego dzwonu,
Serce, którego mocne uderzenia,
Wybiły wielką chwilę wyzwolenia.

Przez góry zmagań, poprzez cierpień tonie,
Odszedłeś od nas w cierniowej koronie,
A pozostała Twoich dziejów księga,
To miłość Polski, Sława i Potęga.

Z nieśmiertelności świetlanego brzegu,
Odprawiać będziesz do wiernych szeregów...
I kiedy — stamtąd Twa buława skinie,
Legion, stawi się w każdej godzinie.

Józef Pienkiewicz.

Wejherowo, dnia 13 maja 1935 r.

Na ziemiach Pomorza

Dobrze zapowiadający się „Tydzień LOPP" w Gdyni został przerwany

Rozpoczęty w Gdyni dnia 12 maja br. „Tydzień LOPP", wskutek żałoby narodowej został przerwany. Jak już pisaliśmy, uroczystości wstępne wypadły imponująco, co pozwalało mniemać, że imprezy LOPP dałyby i w tym roku duże rezultaty pod względem moralnym i materjalnym.

Na program pierwszego dnia złożyło się: nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego, zawody drużyn odkażających, defilada, poświęcenie szybowców „Kaszub" i „Gdynia" ofiarowanych LOPP przez „Kaszubski Komitet Challenge'owy", wreszcie złożenie uroczystego ślubowania przez nowozaciężne drużyny odkażające.

Ilustracja nasza przedstawia: 1) przemówienie prezesa Zarządu Obw. Morskiego LOPP kmdr. dypl. Frankowskiego, 2) moment podpisywania przez Komisarza Rządu mgr. Sokoła, aktu



„chrztu" dwu nowych szybowców, 3) uroczyste ślubowanie drużyny odkażającej Olejarni „Union", 4) propagandowego konia, zaopatrzonego w maskę gazową i napis: „I o nas pamiętajcie", 5) wzorowo wyposażoną w ekwipunek przeciwiperytowy drużynę Chłodni Portowej.

Dalszy ciąg „Tygodnia LOPP" kontynuowany będzie w Gdyni w ciągu m. lipca. Wszelkie imprezy tej instytucji spotykają się zawsze z żywem zainteresowaniem całego społeczeństwa gdyńskiego, a w szczególności młodzieży szkolnej, która swemi groszowemi składkami stale zasila fundusze LOPP.

Dwa i pół miljona w kasach F.O.M.

Akcja F. O. M.-u posuwa się naprzód. W dniu 8. 5. 1935 r. w kasie było gotówką i obligacjami: **zł 2.554.267,40.**

Pomysłowe oszustwo pana Traugotta

We wtorek w godzinach południowych, do składu znanego kupca truńskiego p. Wilhelma Gr. przy ul. Szerokiej przybył jegomość, dość przyzwoicie ubrany, mogący liczyć około 35 lat. Obejrzał materjały na ubranie i płaszcz oraz płótno na bieliznę i po dłuższem wahaniu wybrał firany do 6 okien i 12 metr sukna na materace, razem towaru na sumę 275 zł 40 gr.

Następnie nieznajomy kazał wszystkie wybrane rzeczy zapakować i polecił zaprowadzić się do właściciela firmy.

Panu Gr. przedstawił się w języku niemieckim jako Karl Brise, rolnik, właściciel 300-morgowego gospodarstwa w Rogówku w powiecie toruńskim, a następnie poprosił o przesłanie zamówionego towaru na godz. 17 do „Deutsches Heim" przy ul. Wielkie Garbary, gdzie — jak twierdził — ma ważne posiedzenie. Równocześnie zaznaczył, że rachunek, wynoszący — po uwzględnieniu przez p. Gr. odpwiedniego rabatu — 250 zł, ureguluje przy odbiorze towaru.

Zgodnie z poleceniem pana „dziedzica" p. Gr. wysłał swego gońca z zamówionym towarem o godz. 17 do lokalu „Deutsches Heim".

„Dziedzic" oczekiwał na posłańca już na ulicy. Odebrał paczkę, rachunku jednak nie uregulował, gdyż — jak chłopcu powiedział — załatwił już wszystko z p. Gr.

— Oddaj swemu panu te dwa listy i dowidzenia — rzucił gońcowi na pożegnanie przyczem włożył chłopcu do rąk dwie koperty.

Jeden z listów był adresowany do p. Gr., drugi do Vereinsbanku w Toruniu.

List do p. Gr., pisany po niemiecku, był lakoniczny i brzmiał: „Proszę należną kwotę pobrać w Toruńskim Vereinsbanku. Załączam przekaz. — Z wysokiem poważaniem Karl Brise, Rogówko".

Pan Gr. zadowolony, że otrzyma większą gotówkę, posłał nazajutrz jednego ze swych pracowników z listem p. Brisego do Vereinsbanku. Treść listu p. Brisego była następująca: „Do Toruńskiego Vereinsbanku w Toruniu. — Proszę sumę 250 zł wypłacić firmie Gr. z mojego konta. — Z wysokiem poważaniem Karl Brise, Rogówko".

Jakież jednak było zdziwienie p. Gr., gdy jego pracownikowi oświadczono w Vereinsbanku, że w tej instytucji p. Karl Brise jest nieznany, a tembardziej niema żadnego konta.

Jasnem teraz się stało, że p. Gr. padł ofiarą sprytnego oszusta. Natychmiast też doniósł o wszystkiem policji.

Rozpoczęto dochodzenie i w albumie przestępców p. Gr. odnalazł swego „dziedzica", który jednak — jak się dowiedział od policji — nie nazywa się Karl Brise, lecz Traugott Kircherr, lat 33 i jest znanym, już wielokrotnie sądownie karanym, oszustem, „działającym" przeważnie na terenie toruńskim.

Za pomysłowym Kircherrem vel dziedzicem Brisem, który narazie przepadł bez śladu, policja wszczeła poszukiwania.

Zebranie Rzemiosła w Chełmnie

Ub. niedzieli odbyło się zebranie Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych w Chełmnie przy udziale licznych uczestników Zebranie zagaił p. prezes Frąckowski, witając przybyłego prezesa Związku Towarzystw Rzemieślników Samodzielnych na Pomorzu p. Mollina z Grudziądza. Po przeczytaniu porządku dziennego oddał głos p. prezesowi Mollinowi, który wygłosił referat gospodarczy i organizacyjny rzemiosła, podkreślając sprawy, które już zostały dla rzemiosła pomyślnie załatwione, oraz tok prac nad różnemi postulatami rzemieślniczemi, które są w załatwieniu.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos członkowie Towarzystwa. Następnie p. prezes Frąckowski zdał sprawozdanie z „Wszechpolskiego Zjazdu Rzemiosła" w Poznaniu, oraz podał zebranym do wiadomości okólniki Związku, oraz Izby Rzemieślniczej. Uchwalono brać gremjalny udział w „Święcie Rzemiosła" w Toruniu. Poza tem uchwalono wydelegować z Towarzystwa dwóch członków na kurs uproszczonej księgowości, zorganizowanej przez Związek w Grudziądzu.

Następnie p. prezes przedstawił zebranym sprawę subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, wezwał zebranych, aby nikt się od tego obowiązku nie uchylił i w myśl wydanych wytycznych pożyczkę tę w odpowiedniej wysokości deklarował.

W wolnych głosach poruszono sprawę szkoły dokształcającej, której ukończenie utrudnia częstokroć złożenie egzaminu czeladniczego.

Następnie uchwalono stawić wniosek do Związku, aby poczynił starania u Władz Skarbowych, by wykup patentów był także możliwy za półrocze i aby dochodowość w zawodzie cukierniczym Władze Skarbowe ustalały nie wyżej jak 10 proc., co się tłómaczy stałą obniżką cen wyrobów cukierniczych.

Po omówieniu jeszcze kilka spraw organizacyjnych p. prezes Frąckowski dziękując p. prezesowi Mollinowi za przybycie i referat jaki wygłosił, oraz zebranym za liczny udział, zamknął zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Swiecie

— **Unikać wykroczeń.** P. wicestarosta świecki ukarał w dniach ostatnich: 5 osób za opilstwo i zakłócenie spokoju publ. **aresztem bezwzgl.** od 1—3 dni; 3 osoby za uprawianie handlu domokrążnego grzywną od 1—5 zł; 3 osoby za okazywanie lekceważenia dla funkcjonarjuszy Pol. Państw. i niezapodanie swych danych osobowych **aresztem bezwzgl. od 1 do 3 dni;** 1 osobę za nietrzymanie w należytym porządku systemu kierowniczego samochodu grzywną w wys. 10,— zł; 1 osobę za przewożenie osób samochodem ciężarowym grzywną w wys. 15,— zł.

Sytuacja na pomorskim rynku ziemniaczanym w kwietniu

Miesiąc kwiecień odznaczał się wielką ruchliwością w zakresie handlu ziemniaczanego zarówno eksportowego jak i wewnętrznego. Handel eskportowy spotkał się z nieprzewidzianą trudnością, mianowicie ze spadkiem belgi belgijskiej. Biorąc pod uwagę pojemność rynku belgijskiego z jednej strony, a ilość zawartych kontraktów z drugiej strony, należy uznać, że spadek ten spowodował poważniejsze straty kupiectwa eksportowego.

Związek Eksportowy Ziemniaków w Toruniu zlecił jednak swym członkom dotrzymanie umów, zawartych z odbiorcami belgijskimi, mając na oku podtrzymanie ciągłości eksportu.

W miesiącu kwietniu eksportowano przeważnie ziemniaki sadzeniaki. Charakterystycznem jest, że tegoroczny eksport do Szwajcarji był znacznie mniejszy jak w latach ubiegłych, natomiast dobre rezultaty wydał pionierski eksport sadzeniaków — podjęty przez członków Związku na rynek portugalski.

Obroty sadzeniakami wewnątrz kraju były dość poważne, zwłaszcza odmianami rakoodpornemi.

W kwietniu rozpoczęto większe dostawy sadzeniaków do Gdańska, gdzie z powodu ograniczenia areału zajętego pod buraki, pozostałą rolę przeznaczono pod ziemniaki.

Ceny, płacone producentom za sadzeniaki eksportowe, nie uległy zmianom w stosunku do miesiąca ubiegłego. Za towar kwalifikowany płacono od zł 6—12 loko stacja załadowania w zależności od odsiewu za 100 kg. Ziemniaki nieuznane nabywano przeciętne po zł. 4,50 za 100 kg.

Ziemniaki jadalne kształtowały się dość niejednolicie. Przeciętna cena w województwie poznańskiem, płacona producentowi wynosiła około zł 3 za 100 kg loko stacja załadowania. Natomiast na Pomorzu płacono przeciętnie zł. 3,80, a w powiatach przygdańskich nawet zł 4.40 za 100 kg.

W detalu na rynkach lokalnych za 100 kg ziemniaków jadalnych przeciętnie **zł 6.**

Katastrofą dla handlu ziemniaczanego z Gdańskiem był spadek guldena, który spowodował, że za 100 kg wyborowych ziemniaków jadalnych franko Gdańsk polski dostawca otrzymywał zł 3,30. Przy tej cenie mógłby kupiec płacić producentowi na Pomorzu zł 1,50 za 100 kg. Pertraktacje prowadzone z Gdańskiem niewątpliwie doprowadzą do porozumienia, jednak nie należy przypuszczać, aby Gdańsk franko Wolne Miasto Gdańsk chciał więcej płacić za ziemniaki jak 3 zł polskich. Przy tej cenie producent mógłby otrzymać najwyżej zł 3—3,20 franko stacja załadowania za 100 kg.

Przykra likwidacja spółki opartej jedynie o... słowo honoru

Antoni Kołodziejski i **Henryk Stefaniak** z Bydgoszczy od bliżej nieokreślonego czasu stanowili nierejestrowaną, ale tem niemniej dobrze prosperującą spółkę handlową. Trudno jest określić branżę ich spółki, gdyż zarówno **Kołodziejski, jak i Stefaniak handlowali czem tylko się dało,** przyczem zawsze zgodnie dzielili się zyskami, a czasami i stratami, które — jak wiadomo — są nieuniknione w handlu. Trudniej jeszcze określić zakres odpowiedzialności spółki, gdyż **interesy wszystkie załatwiano na „słowo",** które przez pewien czas śmiało wystarczać mogło za przysłowiona kobyłę u płotu.

Zdarzyło się jednak, iż **jeden ze wspólników puścił się kiedyś na t. zw. „kant".** Trudno również ukrywać, że **nieuczciwą stroną spółki był Stefaniak,** a to chociażby z tego względu, iż sprawę tę najzupełniej niepotrzebnie rozgłosił poszkodowany Kołodziejski, wszczynając po wykryciu „afery" awanturę. Było to w jednej z restauracyj w Mroczy. W restauracji tej spotkał Kołodziejski po trzydniowych poszukiwaniach wspólnika, który w tym czasie pańskim gestem roztrwonił 300 zł, mimo, iż Kołodziejski wręczając mu ową kwotę — zapowiedział najwyraźniej w świecie, że są to pieniądze na zakup świń.

Ponieważ Kołodziejski wygarnąwszy nieuczciwemu wspólnikowi całą prawdę **użył do rozprawy kija** — zasiadł przed sądem za pobicie i ciężki uraz cielesny. Sprawa ta zakończyła się dość nieszczególnie dla Kołodziejskiego, gdyż sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Wobec takiego obrotu sprawy Kołodziejski postanowił gruntownie zlikwidować spółkę i złożył doniesienie do prokuratury, iż Stefaniak sprzeniewierzył 300 zł. Zkolei przed obliczem Sądu Okręgowego zasiadł Stefaniak. I jemu nie powiodło się podczas rozprawy, gdyż sąd wymierzył mu pół roku więzienia z zawieszeniem.

STANISŁAW KOSKO

Na „Darze Pomorza” dookoła świata

Z Honolulu do Jokohamy

MARZENIA O KORALOWYM ATOLU — NA SKRZYDŁACH KRÓTKOTRWAŁEGO PASSATU — MOTOR ZNOWU PRACUJE — CORAZ ZIMNIEJ — WŚRÓD DESZCZÓW I POD CHMURNEM NIEBEM — TRUDNOŚCI ORJENTACYJNE — ŚWIATŁO WŚRÓD MGŁY — U WEJŚCIA DO ZATOKI TOKIJSKIEJ — ORYGINALNY KRAJOBRAZ — NIESPODZIEWANA PRZERWA W TUALECIE STATKU — DO KOGO WYSTĄPIĆ Z PRETENSJAMI? — NOC WŁÓCZĘGI WZDŁUŻ WYBRZEŻA — IDZIEMY WPROST DO JOKOHAMY — „NIPPON MARU“ NIE PRZYSZEDŁ — REPORTERZY JAPOŃSCY I ICH SKRZYDLACI POMOCNICY NA POKŁADZIE — PRZYBYCIE POSŁA R. P. MIN. MICHAŁA MOŚCICKIEGO — DYPLOMACI I DRABINKA SZNUROWA — DANCINGI JAPOŃSKIE ZAPRASZAJĄ

(Od własnego, specjalnego korespondenta)

JOKOHAMA, w marcu 1935.

W tej naszej żegludze wśród słabych i niepomyślnych wiatrów od czasu do czasu łudzimy się nadzieją zawinięcia na jakiś koralowy atol, albo pustą wysepkę, których kilka leży na przebywanych bezdrożach. Niestety, projekty kończą się na niczem, gdyż albo w decydującej chwili przychodzi pomyślny podmuch, albo radjo odbiera wiadomość o pogodzie, z której należy wnioskować, że w okolicy upatrzonej wyspy panuje zła pogoda i silne falowanie. W takich warunkach nie byłoby celowe zbaczać z drogi i tracić drogocenne mile, gdyż o stawaniu na kotwicy niema mowy, a lawirować w skalistych wodach, wśród nieznanych prądów nie jest przyjemnie i bezpiecznie. Z żalem stwierdzamy, że w miarę, jak upływają dni, projekty nasze coraz bardziej oddalają się za rufą „Daru“.

W połowie lutego słabe podmuchy ustępują dość silnemu passatowi. Statek, jakby odwykłszy od takiego wiatru, stawia mu dziwnie słaby opór. Mocno kładziemy się z burty na burtę.

Dnia 24 lutego wiatr znów ucieka, pozostawiając rozhuśtane morze i jeszcze większe kołysanie.

Puszczamy motor. W miarę, jak, posuwając się na Zachód, zbliżamy się do Dalekiego Wschodu, temperatura się obniża. Poranna kąpiel już nie obowiązuje, pompa pracuje tylko dla amatorów. Nocą wdziewamy kurtki albo swetry, a na pokładzie znowu słychać stuk obcasów. Zwierzyniec zjeżdża o dwa piętra niżej, do kotłowni centralnego ogrzewania.

Od północy dnia 26 lutego niebo zaciąga się gęsto chmurami, a od samego rana leje deszcz. Wiatr szybko wzmaga się i wkrótce sięga dziesięciu stopni. Pokład znów tańczy pod nogami, zmywany wierzchołkiem większych fal. W południe nie mamy dokładnej pozycji statku, gdyż słońce tylko na chwilkę zajaśniało i to rozlaną mleczną plamą po przez chmury. Operujemy więc pozycją przypuszczalną, uwzględniającą także takie orjentacyjne dane, jak kurs przecinających nam drogę parowców, oraz ukazanie się przez mgliste powietrze zarysów wysokiego lądu. Widoczność przez cały czas jest tak słaba, że na wszelki wypadek chwilami kręcimy korbę syreny okrętowej.

Najbliższa noc pod względem pogody jest równie mało pomyślna. Szkwały spadają jeden po drugim, deszcz także nadal obmywa nas strugami zimnej, słodkiej wody. W przerwach poprzez rozdarte w chmurach dziury widać gwiaździste niebo. Ale cóż z tego? Horyzont czarny, jak atrament, uniemożliwia zmierzenie wysokości którejś z gwiazd i określenie położenia statku. Na szczęście gdzieś wysoko nad przesłoniętym oparami lądem zaczyna regularnie błyskać. To światło jednej z bardzo silnych orjentacyjnych latarń dla lotników. Ponieważ położenie ich na mapie mamy zaznaczone, możemy wreszcie zorjentować się dokładnie w pozycji statku.

Jak okazuje się, wskutek prądów (jesteśmy już w strumieniu Kuro Sziwo) różni się ona ze zliczeniem w dość znaczny sposób.

Dnia następnego koło południa, mijając Tsurugi Saki, latarnię wejściową do zatoki Tokijskiej, podnosimy na maszcie nasz rozpoznawczy sygnał flagowy „SPCB“, a w pół godziny potem stajemy na kotwicy w niewielkiej zatoce Kaneda Wan. Chcemy pozostać tu do jutra, aby się trochę podmalować i wejść do Jokohamy, jak przystało. Mamy za sobą zgórą 18.000 mil, z czego po Honolulu w czterdziestu dniach zrobiliśmy około 5.000. Nie dziw, że biała farba w wielu miejscach pozaciekała rdzą i burty są nazbyt „plamiste“.

Na południu, o kilkanaście mil od miejsca, gdzie stoimy, dymi na wyspie O Sima wulkan Mihara Jama. Jeszcze do niedawna był on modny w świecie samobójców, którzy ciągnęli tu z najdalszych stron Japonji, aby w gorącym kraterze skończyć swą ziemską wędrówkę. Obecnie gusta się zmieniły. Bramą na tamten świat stał się wysoki wodospad w górach, leżących nad Nikko.

Zatoczkę Kaneda Wan obramowuje wysoki brzeg z kilku zgasłemi kraterami, pokryty narazie jeszcze ubogą zimową roślinnością.

W pobliżu naszego statku kręci się kilka sampanów, (łodzie japońskie) po całym wolnym horyzoncie, jak okiem sięgnąć, rozsypały się malownicze rybackie dżonki. W kierunku Jokohamy oddala się zespół wojennych okrętów.

Oglądamy to sobie spokojnie, jak zwykle, kiedy kotwica legła na dobry grunt. Dzielimy się spostrzeżeniami, wypowiadamy przypuszczenia co do wejścia i jutrzejszego przyjęcia w Jokohamie.

Tymczasem uczniowie zdążyli już wywiesić poza burtę deski, z których z początku umyją trochę burty, a potem pomalują.

Niefrasobliwy i zlekka podniecony nastrój na całym statku trwa przez kilka godzin, do czasu, póki na rufie nie ukazał się radjotelegrafista z wiadomością, że proszą nas, abyśmy tę zatokę opuścili. Kto? Co? Dlaczego? — Dowiadujemy się dopiero od kapitana. Władze wojskowe proszą, abyśmy wyszli poza linję Joga Sima-Suno Saki, dwuch cyplów, odgraniczających wejście do zatoki Tokijskiej, gdyż tu, gdzie stanął „Dar“, jest strefa forteczna! Masz babo placek.



Autor korespondencyj p. Stanisław Kosko w rozmowie z żaglomistrzem Leszczyńskim.

Źli i zrażeni przerywamy malowanie, podnosimy kotwicę i wychodzimy znów na morze. Po ukończonym manewrze bierzemy się do skrupulatnego ponownego przestudjowania map i locyj w tem przypuszczeniu, że mogliśmy niedostrzec jakiejś uwagi, tyczącej zakazu kotwiczenia w tej zatoce. Napróżno. W długiej litanji zakazów zawijania do szeregu japońskich portów i kotwiczenia na przestrzeni 95 proc. miejsc zdatnych do tego celu, naszej niefortunnej Kaneda Wan nie znajdujemy. Jesteśmy więc w porządku. Ciekawe tylko do kogo skierować swe pretensje: do Admiralicji Brytyjskiej, jako wydawcy naszych map i locyj, czy przeciw komu innemu?

Noc mamy bardzo niespokojną. Świateł orjentacyjnych poza wskazaną linją jest niewiele, natomiast wpobliżu O Sima leży kilka skalistych nieoświetlonych wysp, a w całej okolicy panują silne zmienne prądy, będące kombinacją Kuro Sziwo oraz przypływów i odpływów. Z dwoma skośnymi żaglami na rufie, a czasem pod motorem, wałęsamy się tam i z powrotem, określając co pół godziny swą pozycję. Gdy któreś z orjentacyjnych świateł zaczyna nam uciekać, zawracamy. Od czasu do czasu trzeba raptownie zmieniać kurs, dla wyminięcia nagle wynurzającej się z ciemności czarnej plamy sampana, albo dżonki, które dopiero w ostatniej chwili, i to niezawsze, raczą pokazać ostrzegawcze światło. Na tych manewrach zastaje nas świt.

Kapitan rezygnuje z dalszego malowania statku i prób stanięcia na kotwicy. Posłał depeszę do Poselstwa, że przybędziemy do Jokohamy po południu. Możnaby wcześniej, lecz o drugiej w połowie drogi ma nas powitać japoński statek szkolny „Nippon Maru“. Posuwamy się więc tak, by w umówionem miejscu znaleźć się o tej godzinie.

Brzegi zatoki raz odbiegają od nas po kilka mil, to znów zbliżają się, tworząc zupełnie wąskie przejście. Rybackie łodzie stale wyłażą na kurs, jakby nic sobie nie robiły z możliwości wypadku. Dziesiątki dżonek snuje się po całej zatoce. Przed „Darem“ i za jego rufą wyciągnęły się podwójną, równoległą, gęstą linją kadłuby statków różnej wielkości i różnorakich bander, zdążające do portów zatoki, lub wychodzące z Tokio i Jokohamy. Na lewo, w dużem oddaleniu mijamy port wojenny w Jokosuka, otarłszy się przedtem o dwa leżące wpoprzek zatoki forty. Jeden dotychczas cały w gruzach, na drugim front już wygładzono, lecz reszta także leży jeszcze w ruinie, wywołanej przez trzęsienie ziemi.

Połowa drogi, a „Nippon Maru“ wciąż nie widać. Ponieważ upływa umówiony czas, pełną szybkością podążamy naprzód.

Przed awanportem Jokohamy stajemy na krótko na kotwicy. Zmieniamy tu pilota i jednocześnie podajemy linę na holownik. Ruch w porcie jest tak ożywiony, że przy zadymionem i mglistem powietrzu oraz dość ostrym wietrze, lepiej na naszym motorku nie polegać.

Zaledwie zatrzymaliśmy się, gdy już do burty przybija wielka motorówka i po sztormtrapie (linowa drabinka) wspina się aż ośmiu fotografów-reporterów. Niektóre grubasy są tak pocieszni w swej niezaradności przebycia tych kilka chwiejących się szczebli, że mimowoli wywołują uśmiech, zyskując zresztą z naszej strony natychmiastową pomoc. Pierwszem, pośpiesznie rzuconem pytaniem każdego z tych przybyszów, ukazujących się z poza burty, jest „gdzie kapitan“. Jeden po drugim pędzą na rufę, tam, gdzie na dachu nadbudówki kapitan Maciejewicz rozmawia z pilotem. Po chwili na skąpej powierzchni daszku niema, zdaje się, centymetra wolnej przestrzeni.

Tymczasem pomocnicy ważniejszych reporterów windują na pokład kosze z gołębiami. Za kilka minut ptaki te, zaopatrzone w najpilniejsze materjały, pomkną w kierunku redakcyj, swych czasopism. Reporter w dalszym ciągu może buszować w porcie w poszukiwaniu nowin i sensacyj, podczas kiedy zdobyte przezeń materjały wędrują bez zwłoki na biurko redakcyjne.

Przybija nowa motorówka. Tym razem Pan Minister Michał Mościcki oraz pp. major Przybylski i kapitan Ślosarczyk, obecny i były attache wojskowi. Ci także, nie chcąc czekać na spuszczenie schodków, muszą się wspinać po drabince. Jesteśmy trochę skonfudowani, że nasi mili goście zostali narażeni na taką niewygodę, lecz jednocześnie z punktu nabieramy do nich sympatji, że nie zrobili z tego powodu żadnego dramatu. Przechodzą do salonu kapitana.

Statek rozpoczyna manewry w porcie.

Niecierpliwimy się, kiedy nareszcie będzie już po wszystkiem i nic nie stanie na przeszkodzie, by dobrać się do listów i do gazet, które przybyły wraz z pilotem w kilku pękatych worach. Lekarz, kapelan i profesor już od godziny segregują ich zawartość. Wreszcie około piątej cumy podane i zamocowane.

W oczekiwaniu poczty wszystko, co żyje i ma czas, gromadzi się na śródokręciu, na które z nabrzeża lecą pudełka zapałek, zaopatrzone w kartki reklamowe różnych dancingów. Rzucają je garściami pięknie ubrane, i jeszcze piękniej malowane, śmiejące się japońskie girls.

Albion również zbroi się w powietrzu

Angielskie fabryki samolotów będą pracowały pełną parą

Londyński „Star“ donosi, że brytyjskie ministerstwo lotnictwa wysłało do wszystkich firm, znajdujących się na wybranej liście zakładów, produkujących samoloty, okólnik, w którym doradza zakładom tym **wzmożenie produkcji,** zabrania im wykonywania obcych zamówień bez uprzedniego porozumienia się z ministerstwem lotnictwa oraz przeprowadza ankietę, **do jakiego maximum może dojść produkcja tych zakładów,** zaznaczając, że w związku z planem rozbudowy lotnictwa firmy te **otrzymają zamówienia,** dzięki którym warsztaty ich będą na dłuższy czas mogły pracować pełną parą.

Wśród zakładów, do których okólnik ten został skierowany, „Star“ wymienia firmy Fairey, Handley **Page i Hawker. Zwłaszcza Hawker,** jak twierdzi „Star“ otrzymać ma poważne zamówienia rządowe na **samoloty do bombardowania.** Okólnik wzywa firmy te do jak najszybszego wykończenia zaległych zamówień i rozpoczęcia nowej produkcji, **zdwojonej w stosunku do obecnej.**

Ta wzmożona produkcja budowy samolotów firm brytyjskich przewidziana jest — jak pisze „Star“ — na **conajmniej 2 lata.** Gabinet wyłonił podkomitet, zajmujący się obecnie planem rozbudowy sił lotniczych. Do podkomitetu tego, oprócz ministra lotnictwa lorda **Londonderry** należą: minister handlu **Runciman,** minister robót publicznych **Ormsby Gore** i minister kolonji **Cunliffe Lister.** Rząd złoży stosowne oświadczenie w toku debaty nad sprawą obrony lotniczej, która wyznaczona jest na 22 maja.

Dzień w Toruniu

poniedz. 20 maja

Kalendarzyk rzym.-kat.
Poniedziałek: Bernarda — Wtorek: Wiktora

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 20 maja

Rano miejscami chmurno lub mglisto. W ciągu dnia pogoda słoneczna. Ciepło około 22 stopni. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

DYŻUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują: w śródmieściu Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godziny 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana)

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś** — nieczynny.
— **Jutro** — nieczynny.

REPERTUAR KIN:

MARS: „Światło w ciemności" (premjera).
ŚWIATOWID: „Niewolnica z Mandalay" (premjera).
LIRA: „Nasi chłopcy marynarze".
ARJA: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Przygoda o północy" (premjera).
CORSO: „Djablica z Kanzas" i „Dama z nocnego klubu".

ZEBRANIA:

— **Dziś** o godz 10,30 w lokalu własnym przy ul. Kopernika 7 — zebranie zarządu Związku Pań Domu.

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

Adria, Kawiarnia, Cukiernia, Restauracja, Chełmińska 11, tel. 2006 poleca jako nowość: pierwszorzędne warszawskie wyroby cukiernicze. Dostawy poza dom — punktualnie i szybko. Pierwszej jakości śniadania, obiady i kolacje. Specjalność potrawy z kociołka po 70 gr. Codziennie od godz. 16,30 wielki koncert i dancing. Dobrze pielęgnowane piwo, wino i likiery.

Ośrodek Sportów Wodnych nad Wisłą, obok miejskiego dworca kolejowego. Kawiarnia i restauracja w ogródku. Jedyne miejsce w śródmieściu, gdzie na świeżem powietrzu nad wodą, zdala od ulicznego kurzu można spędzać chwile wypoczynku pośród słońca i zieleni. Brydż w lokalu i w ogródku. Karty i pogotowie brydżowe na miejscu. Dancing na powietrzu.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel **1334** poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Optyk i bandażysta Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574.** Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Z miasta

— **Zapisy do Szkoły Handlowej w Toruniu.** Dyrekcja 4-klasowej Koedukacyjnej Szkoły Handlowej Izby Przemysłowo - Handlowej komunikuje, że zapisy na 1935-36 r. szkoln. przyjmuje od 13 maja do 15 czerwca rb. w kancelarji szkoły przy ul. Szpitalnej 6 (obok kościoła św. Jakóba). Kandydaci (tki) do 1 klasy winni (y) przedłożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej lub 4 kl. szkoły wydziałowej wzgl. 1 kl. gimn. nowego typu, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 4) 2 fotografje. Kandydaci (tki) do 4 klasy winni (y) przedłożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo ukończenia 3 kl. Szkoły Handlowej, 3) 1 fotografję. Zapisy odbywać się będą tylko przed wakacjami, gdyż ilość miejsc jest ograniczona. (4430

— **Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo, par. N. Panny Marji.** W środę, dnia 22 maja br. o godz. 16,30 odbędzie się na salce nad zakrystją walne zebranie, na które naszych Szanownych Ofiarodawców, Przyjaciół, Członkinie czynne i datkujące serdecznie zapraszamy. Tegoż dnia o godz. 8,30 odprawioną zostanie Msza św. w intencji stowarzyszenia. Zarząd.

— **Zmiany w Policji w Toruniu.** Z dniem dzisiejszym instruktor Policji Państwowej przy I. Głównym Komisarjacie P. P. w Toruniu starszy przodownik p. Dijakiewicz obejmuje stanowisko komendanta posterunku P. P. w Podgórzu w powiecie toruńskim, dotychczasowy zaś komendant posterunku P. P. w Podgórzu st. przodownik p. Migawski został przeniesiony do I. Głównego Komisarjatu P. P. w Toruniu.

Tygodniowy program pracy Związku Pań Domu w Toruniu

W poniedziałek, 20 maja, o godz. 10,30 zebranie zarządu. **We wtorek, o godz. 11** kurs prasowania sztywnej bielizny, a **o godz. 17** pokaz kulinarny (nowalje wiosenne). **W środę o godz. 18** drugi wykład p. dr. Śliwińskiej z cyklu „Ratownictwo w nagłych wypadkach". **W czwartek i w piątek** o godz. 17 wykład p. kpt. Strobla o obronie przeciwgazowej.

Wszystkie zebrania i wykłady będą się odbywały w lokalu własnym Związku przy ul. Kopernika 7.

Zamiłowanie mieszkańców Torunia do sztuk pięknych i kulturalnych rozrywek

Mieszkańcy Torunia, pełni jak to powszechnie wiadomo, wielu cnót i zalet, szwankują jednak nieco na punkcie zamiłowania do sztuki i wogóle kulturalnych rozrywek. Rozpaczliwe zazwyczaj pustki wieją z sali koncertowej, teatralnej i t. d. Bywają wieczory w teatrze, że na pierwszem przedstawieniu po premjerze jest w całym teatrze prócz obsługi tylko 12 osób razem, licząc parter i dwa piętra, a więc: krzesła, loże i galerję.

Teraz minął tydzień już dawno, jak otwarta została w dawnej siedzibie Konserwatorjum Pomorskiego Tow. Muzycznego przy ul. Chełmińskiej 16 wystawa obrazów znakomitego pejzarzysty Apolonjusza Kędzierskiego oraz Jana Załuski. W kilku salach nagromadzono tu kilkadziesiąt cennych obrazów, będących dziełem niepospol. talentu. Twórczość Kędzierskiego być może Torunianom, bywającym w stolicy, jest znana. Nie wszystkim, ale wielu...

Inaczej jest jednak z obrazami Załuski. Są to b. dobre kopje dzieł mistrzów przeważnie epoki odrodzenia i baroku, malarzy o światowej sławie, które, żeby zobaczyć, ludzie jeżdżą specjalnie z końca świata do Paryża, gdzie są ozdobą galerji Luwru. Jest tu Sandro Boticelli, koronkowy mistrz florencki; jest boski Leonardo da Vinci ze swą Giocondą; jest wenecki Tycjan i Rafael, znany ludziom, choćby ze swych stanz i logii w Watykanie a zwłaszcza ze spopularyzowanej w miljonowych odbitkach Madonny Syxtyńskiej, będącej magnesem Drezna; są wreszcie Rembrandt i Teniers dla tych, którzy lubią sztukę holenderską... Tak. Sztukę — ale nie mięsa. Holenderskie obrazy — ale nie śledzie!

Słowem, wystawa obrazów w Toruniu powinna, tak by się zdawało, cieszyć się znaczną frekwencją.

Ale, niestety tak nie jest, bo do dzisiajszego popołudnia, jak sprawdzaliśmy, zwiedziło ją w ciągu dni

8 osób

z pięciorgiem dzieci. Nie było ani jednej wycieczki zbiorowej, ani żadnego zrzeszenia z tylu związków, korporacyj, towarzystw i stowarzyszeń kobiecych, męskich i mieszanych. A przecież, gdyby się o to zwrócono, to chętnie Konfraternja Artystów wydelegowałaby do każdej takiej wycieczki swego „fachowego" przewodnika, artystę-plastyka.

Ale tymczasem... tymczasem torunianie są tacy **zimni,** tak im **wszystko jedno...** tacy obojętni, nieczuli na te rzeczy. Wszak przytoczyliśmy na wstępie inny przykład — teatru.

Być może i w teatrze byłoby więcej widzów i słuchaczy, gdyby ze sceny nie Siemaszkowa do nich przemawiała, ani jej młodzi koledzy z zespołu Teatru Ziemi Pomorskiej, ale gdyby im jakiś wesołek objazdowego kabaretu zaśpiewał:

„Już taki jestem
zimny drań...
I dobrze mi z tem
bez dwóch zdań,
Bo w tem jest rzeczy sedno,
Że jest mi wszystko jedno...
Już taki jestem
zimny drań!"

Dobrze to rozumiemy, iż trzeba się rozruszać i rozweselić w miłej, swojskiej atmosferze.

Jednak możnaby i na kulturalną rozrywkę, nieco poważniejszą, na „prawdziwy" teatr, na koncert, wystawę — znaleźć chwilę czasu!

Tak czasu, a przedewszystkiem chęci.

Znów pijane auto!...

Teraz kolej na nr. 27

Niedawno temu, bo 8 maja, pisaliśmy o tem, jak szofer Franciszek Jasiński, jadąc w stanie nietrzeźwym taksówką nr. 25, wjechał na skrzyżowaniu ulicy Bydgoskiej i Sienkiewicza na latarnię i drzewo, w następstwie czego zupełnie rozbił samochód, a swych dwóch, nawiasem mówiąc również podchmielonych, pasażerów, lekko poturbował i pokaleczył.

Wczoraj, znowu na ulicy Bydgoskiej, wydarzył się podobny wypadek i to, co jest najciekawsze, następnej zkolei taksówce, bo autodorożce nr. 26.

Taksówką tą, kierowaną przez szofera Eryka Konitza z Torunia, jechali Juljan Popławski i Aleksander Borowski, obaj również z Torunia. Tak kierowca jak i pasażerowie, wypiwszy przed podróżą kilka „głębszych", mieli nieco w „czubie".

Na ulicy Bydgoskiej, w czasie jazdy, między szoferem a pasażerami doszło do sprzeczki. Kłócono się o opłatę za kurs.

Szofer zajęty targiem o pieniądze i mając głowę dość mocno „zakropioną", nie bardzo panował nad kierownicą samochodu, to też w pobliżu ul. Kochanowskiego rozległ się nagle trzask, taksówka gwałtownie stanęła i oparła się o... drzewo na chodniku.

Bilans tej pijanej jazdy: samochód rozbity, tak, że przez kilka tygodni będzie niezdatny do użytku i pokrwawione ręce pasażerów. Dziwnym wypadkiem — najczęściej tak bywa — główny winowajca katastrofy, szofer, nie odniósł żadnych obrażeń.

O całem zajściu policja spisała protokół, a ponadto szofera Konitza osadziła w areszcie śledczym, odbierając mu równocześnie prawo jazdy.

Na marginesie dwóch pijackich jazd szoferów Jasińskiego i Konitza nasuwa się uwaga — czy nie należałoby obostrzyć warunków, wymaganych od szoferów taksówek i surowo karać przekraczających przepisy policyjne, które m. in. zabraniają szoferom autodorożek kierować wozem po pijanemu?

Taksówki są przecież do użytku ogółu, a publiczność ma prawo żądać gwarancji bezpieczeństwa w czasie jazdy.

Kupcy toruńscy w dniu pogrzebu Marszałka

Prawie wszyscy kupcy toruńscy na dni pogrzebu Marszałka Piłsudskiego udekorowali swe okna wystawowe. Wszędzie wystawiono portrety Wodza, spowite w kir.

Wyróżniały się okna: Grunert (bławaty) przy ul. Szerokiej oraz firmy Paweł Składanowski (galanterja, bławaty i konfekcja) przy Staromiejskim Rynku 24, także składu wyrobów żelaznych p. Aleksandra Mroczkowskiego przy ul. Chełmińskiej. W oknie p. Składanowskiego portret Marszałka stał między stosami czarnego sukna za dużą czarną firaną. Z boków portretu naklejono daty urodzin i zgonu Wodza, rok 1867 i 1935, a u dołu rok 1914, rok wyruszenia w bój o wolność Polski. W oknie p. Mroczkowskiego portret spowity w kir ustawiono na tle wielkiego białego orła.

Byli niestety i kupcy, którzy wogóle swych okien nie dekorowali.

Zebranie żałobne ratowników rzecznych P. C. K.

W sobotę, dnia 18 bm. odbyło się w lokalu P. C. K. zebranie żałobne ratowników rzecznych P. C. K. poświęcone pamięci zmarłego Marszałka Józefa Piłsudskiego, które zagaił w imieniu zarządu referent p. Czesław Delkowski, odczytaniem orędzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie p. Delkowski zwięźle przedstawił życie i zasługi śp. Józefa Piłsudskiego. Łącząc się z żałobą w całem Państwie, zebrani postanowili nosić żałobne opaski na lewem ramieniu i przeznaczyć 20,— zł na budowę Muzeum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Toruniu. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni legjonowej.

Podziękowanie

W zrozumieniu wielkich zapotrzebowań naszych biednych, ofiarowała firma Zielińska ul. Szeroka 39 p. obuwia. Wobec tak hojnego daru czuję się w obowiązku Szanownej Ofiarodawczyni specjalnie podziękować serdecznem Bóg zapłać.

(—) Sobiecka, Stow. Pań Mił. św. Winc. a Paulo.

Zmiany rejonów prokuratorskich Sądu Okręgowego w Toruniu

Na mocy zarządzenia prokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu p. Przybylskiego zasięg terytorjalny poszczególnych rejonów prokuratorskich okręgu Sądu Okręgowego w Toruniu przed kilku dniami został zmieniony.

Rejon I będzie obecnie obejmował obwód miasta Torunia łącznie z przedmieściami i obwodem posterunku P. P. Toruń — Przedmieście. Rejon ten podlega wiceprokuratorowi S. O. p. Zygmuntowi Waleckiemu.

Rejon II będzie obejmował obwód powiatu administracyjnego toruńskiego i chełmińskiego i będzie podlegał podprokuratorowi S. O. p. Bolesławowi Błęckiemu.

Rejon III będzie obejmował obwód powiatu administracyjnego wąbrzeskiego i będzie podlegał wiceprokuratorowi S. O. p. Kazimierzowi Zajączkowskiemu.

Panie Mordka, zwróć pan 200 zł...

W sobotę w południe u rabina dr. Izaaka Glizenstajna w Toruniu zjawił się niespodzianie Mordheim Bulak z Lubicza z nad Drwęcy. Potrzebował gwałtownie 200 zł.

Rabin ulitował się nad swym współwyznawcą i bez wahania pieniędzy pożyczył. Mordka zadowolony, 200 zł. schował do kieszeni, podpisał jakieś zobowiązanie i wyjechał.

Dokąd wyjechał? — tego nie wiadomo, gdyż w Lubiczu go dotychczas nie było. Natomiast rabinowi dr. G. udało się stwierdzić, że na zobowiązaniu Mordka sfałszował podpis swego brata.

O nieszczęście nie trudno

W czwartek w południe, gdy 49-letni murarz Władysław Witkowski z Torunia (ul. Jagiellońska 22) skręcał z ul. Wyspiańskiego na Koszarową, wiatr przewrócił wysoką i ciężką drabinę, która stała oparta o narożny dom.

Drabina upadła na głowę Witkowskiemu, któremu od silnego uderzenia wypadły dwa zęby z górnej szczęki. Prócz tego szwanku doznał on kilku lekkich okaleczeń głowy. Przewieziono go karetką pogotowia do szpitala miejskiego, gdzie dyżurny lekarz opatrzył mu rany.

Usprawnienie działalności Ubezpieczalni Społecznych

Niebawem zostaną rozdane nowe legitymacje ubezpieczonym

Niebawem pomorskie Ubezpieczalnie Społeczne rozdadzą swym członkom nowe legitymacje dla ubezpieczonych, Ubezpieczalnia toruńska rozda legitymacje w drugiej połowie czerwca. Legitymacje te przyniosą znaczne ułatwienia w uzyskiwaniu wszelkiego rodzaju świadczeń.

Nowa legitymacja ubezpieczeniowa, wydana bezpłatnie, jest przeznaczona dla dokonywania wpisów o wszystkich niezbędnych danych, dotyczących ubezpieczonego i członków rodziny, jako to: miejsce zamieszkania, oznaczenie ośrodka leczniczego, przerwy w ubezpieczeniu, niepowodujące wygaśnięcia uprawnień, przebieg ubezpieczenia i dane z zakresu najmu pracy (przystąpienie do pracy, zwolnienie i trwanie stosunku najmu pracy). Legitymacja ta sta nowi tedy dokument całego przebiegu ubezpieczenia, niewymagający już ze strony ubezpieczonego żadnych innych dowodów przy korzystaniu ze świadczeń.

Legitymacja jest stała tj. nie będzie zmieniana przy zmianie miejsca pobytu.

Za okazaniem legitymacji ubezpieczeniowej, zaopatrzonej w zaświadczenie pracodawcy, ubezpieczony i członkowie jego rodziny otrzymują pomoc lekarską bezpośrednio u lekarza Ubezpieczalni, tj. z pominięciem biur administracyjnych Ubezpieczalni.

Dla ułatwienia kontroli Ubezpieczalnie uzależniają wydanie legitymacyj od przedłożenia przez ubezpieczonych dawnych legitymacyj, wydanych przez b. Kasy Chorych i tymczasowych wydanych od dnia 1. 1. 1934 roku przez Ubezpieczalnie Społeczne. Nadto pracownicy umysłowi, którzy byli ubezpieczeni w dawnych Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, muszą przedłożyć Ubezpieczalniom karty ubezpieczeniowe, wydane przez wyżej wymienione Zakłady, przyczem wpisy na tych kartach powinny być dokładnie uzupełnione i poświadczone przez pracodawców.

O ile dokonanie wpisów przez pracodawcę okazałoby się z różnych względów niemożliwe (zmiana miejsca zatrudnienia, zlikwidowanie zakładu pracy itp.) pracownik może sam uskutecznić wpis w karcie ubezpieczeniowej przy równoczesnem podaniu w skróceniu przyczyny braku podpisu pracodawcy.

Ubezpieczeni otrzymują stałe legitymacje ubezpieczeniowe po dostarczeniu Ubezpieczalni fotografji własnej i członków rodziny, oraz osób, które ukończyły 14 lat, a są uprawnione do świadczeń.

Uprawnienia obowiązkowo ubezpieczonych członków i ich rodzin i osób uprawnionych do świadczeń, stwierdzane są zapomocą ich wpisu do legitymacji ubezpieczeniowej i zaświadczenia pracodawcy o stosunku najmu pracy (służbowy i wysokości wynagrodzenia).

Zaświadczenie pracodawcy ważne jest przy staraniu się o świadczenia chorobowe (pomoc lekarska, zasiłki) dla pracowników fizycznych w ciągu 2-ch tygodni od daty wystawienia, a dla pracowników umysłowych w ciągu miesiąca.

Bezrobotni pracownicy umysłowi i członkowie ich rodzin korzystają z pomocy lekarskiej na podstawie legitymacji ubezpieczeniowej, decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (Oddziału) o przyznaniu zasiłku na wypadek braku pracy, zawierającej poświadczenie właściwego urzędu pośrednictwa pracy o zgłoszeniu się do oznaczonej kontroli.

Ubezpieczonym przysługuje prawo żądania od Ubezpieczalni Społecznej wpisania do ich legitymacyj ubezpieczeniowych sumy tygodni lub miesięcy składkowych wraz z sumą zarobów (wynagrodzeń), zaliczonych do ubezpieczenia emerytalnego w ciągu 2 ostatnich lat kalendarzowych, oraz czasu pozostawania bez pracy w tymże okresie, służby wojskowej itp. Wpisów tych ubezpieczony może żądać w okresie od 1 lipca do końca września.

Wpisy przerw w ubezpieczeniu, niepowodujących utraty uprawnień emerytalnych będą dokonywane na podstawie własnej ewidencji Ubezpieczalni i dokumentów przedłożonych przez ubezpieczonych (książeczka wojskowa, zaświadczenie Urzędu Pośrednictwa Pracy).

Celem umożliwienia ubezpieczonym kontroli wpisów, ustawa zastrzegła ubezpieczonym prawo zgłoszenia **w ciągu miesiąca od doręczenia im legitymacji ubezpieczeniowej, żądania sprostowania wpisów do legitymacji lub zmiany ustalenia okoliczności, mających znaczenie dla stosunku ubezpieczeniowego, objętych wpisem do legitymacji.**

Legitymacja ubezpieczeniowa składa się z 4 części, z których pierwsza część (od strony 1 do 22) jest stała, a pozostałe zamien ne, tj. można je zastępować po całkowitem zużyciu nowemi wkładkami.

W razie utraty legitymacji (zagubienie, kradzież itp.) ubezpieczony może otrzymać wtórnik za osobną opłatą i po uprzedniem unieważnieniu oryginalnej legitymacji przez ogłoszenie na własny koszt w urzędowym organie wojewódzkim i w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych", organie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Wiosna na wybrzeżu



Pierwsze błyski wiosennego słońca wywabiły z domostw piękne dziewczęta kaszubskie. Rozmowa toczy się w pobliżu sieci, ale czy o połowach?

Właściciel składu kolonjalnego paserem

Sprzedawał towary pochodzące z kradzieży i włamań do innych sklepów

W dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy zasiadła znana bydgoskiej policji **szajka włamywaczów**, pod zarzutem dokonania szeregu włamań i kradzieży sklepowych. Wraz z członkami zlikwidowanej szajki złodziejskiej na ławie oskarżonych znalazł się **właściciel składu kolonjalnego przy ul. Śniadeckich 27-letni Edwin Nalazek**, który systematycznie skupywał łupy zdobyte przez włamywaczów, sprzedając za bezcen nabyte towary od złodziejów po cenach normalnych w swoim sklepie.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał **22-letniego ślusarza Leona Gackowskiego na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia, 22-letniego Nalazka na rok więzienia i grzywnę w wysokości 300 złotych.**

Unieszkodliwiona przez policję i skazana w dniu wczorajszym szajka dokonała na terenie Bydgoszczy szeregu poważnych kradzieży. M. in. skazani są sprawcami włamań do: **Wiktorji Mikołajczak przy ul. Promenada 3, Waltera Fiszera przy ul. Wesołej 1, składu Huldy Wilskiej przy ul. Łokietka 21, kiosku Klemensa Glabiszewskiego przy ul. Śniadeckich i sklepu Fritza Hellera przy ulicy Dworcowej 59.**

Przeciw szkodnikom drzew



Z nastaniem wiosny w zachodnich krajach Europy specjalnie przystosowane tabory jeżdżą po szosach, opryskując odpowiednim roczynem przydrożne drzewa, aby je zabezpieczyć przed szkodliwemi owadami.

Ruch dzienników i czasopism na toruńskiej poczcie

Ruch na poczcie w Toruniu wzmaga się bez przerwy z miesiąca na miesiąc. Dane statystyczne, opracowane za miesiąc marzec, wykazują w rubryce wysyłki samych **TYLKO DZIENNIKÓW I CZASOPISM AŻ 505 TYSIĘCY EGZEMPLARZY**, co stanowi jak na jeden miesiąc pozycję bardzo znaczną. Przewyższają go tylko, jak wynika z zestawienia: Warszawa (6,345 tysięcy), Kraków (2.340 tys.), Poznań (2,107 tys.), Lwów (1.691 tys.) i Wilno (778 tys.).

W tym samym okresie miesiąca marca nadeszło do Torunia przez pocztę **107 TYSIĘCY DZIENNIKÓW I CZASOPISM**, podczas gdy Łódź otrzymała ich 292 tysiące, Kraków — 213 tys., Bydgoszcz — 210 tys., Lwów — 198 tys., Białystok — 158 tys. i Katowice — 153 tysiące.

„Ślepy Maks" skazany na 5 lat więzienia

W Sądzie Okręgowym w Łodzi zakończyła się rozprawa przeciwko Maksowi Bornsteinowi zwanemu „Ślepy Maks", hersztowi bandyg szantażystów. W wyniku rozprawy sąd skazał Maksa Bornsteina na 6 lat więzienia, przyczem karę tę na zasadzie amnestji zmniejszono do 5 lat.

Współoskarżony Kuchs skazany został na 15 miesięcy więzienia a Grunis na 8 miesięcy więzienia.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

14) **Powieść historyczna**

Po zdjęciu szerokiej spódnicy i wyszywanego złotem gorsetu, który był istnym pancerzem, hrabina okazała się szczupła i zgrabna, jak młoda panienka. Jej piękne białe ręce i delikatna szyja odcinały się wspaniale na ciemnem tle adamaszkowych firanek.

Kiedy Kasia wkładała jej śliczną nocną koszulę o ażurowych koronkach, hrabina zapytała z surową miną:

— Chyba nie przypuszczasz, że ja przyjmę mężczyznę w tym stroju, co?

Śmiała Kasia odrzekła bardzo poważnie:

— Proszę pani, jeśli się przyjmuje mężczyznę w swoim apartamencie w nocy, to jakikolwiekby on był, zawsze trzeba być pod bronią... Nigdy niewiadomo, co się stać może.

Tym razem hrabina Łazowska roześmiała się z wywodów swojej subretki, zażądała jednakże okrycia bardziej odpowiedniego dla powagi chwili. Była w niem zresztą równie czarująca.

— Czy jest już zupełnie ciemno w pałacu? — zapytała po chwili.

— Zaraz się przekonam, proszę pani.

Kasia z niesłychaną ostrożnością otworzyła wysokie okno i wychyliła się, obserwując przez dłuższą chwilę imponującą fasadę pałacu, a w każdym razie tę część, która wychodziła na Oranżerję i staw Szwajcarów. Drugie skrzydło majestatycznej budowli ukryte było za wystającą częścią środkową, w której znajdowała się galerja i dwie sale, Wojny i Pokoju.

— Nie widzę już nigdzie światła, proszę pani — rzekła Kasia przyciszonym głosem.

Hrabina Łazowska zajęła jej miejsce przy oknie i mogła się wówczas przekonać, że w pałacu rzeczywiście wszystko już spało, a przynajmniej zdawało się, że spało.

Była to noc majowa, wspaniała w swojej piękności. I jakkolwiek Rousseau nie nauczył jeszcze wówczas ludzi światowych, a tem mniej ludzi dworu, zrozumienia i zachwytu dla natury, wykwintna i delikatna niewiasta nie mogła nie odczuwać rozkosznego czaru tego wieczora.

Młoda kobieta chciała właśnie zwolnić Kasię, gdy nagle podała się całem ciałem naprzód, nasłuchując uważnie i z pewnym niepokojem. Dziwny zgiełk, dość jednak wyraźny, by można było odróżnić w nim szczęk broni, dochodził właśnie od strony Oranżerji.

— Ależ tam się biją! — krzyknęła. — Boże drogi! Biegnijmy prędko!!!

Pociągnęła Kasię za sobą, nie zważając nawet na swój strój domowy.

Obie wybiegły wprost przez drzwi balkonowe, straciły jednak wiele czasu na schodzenie po stopniach wielkich schodów. Gdy doszły do Oranżerji, zgiełk umilkł już zupełnie. Poszukiwanie sprawiało im wielkie trudności, ponieważ w pośpiechu nie zabrały ze sobą latarni, a księżyc skąpił teraz swoich promieni. Nagle dał się słyszeć jakgdyby jęk z najciemniejszego kąta oranżerji. Kasia, która miała doskonały słuch, rzuciła się w tę stronę.

— Tędy, proszę pani, tutaj ktoś jęczy...

Hrabina Łazowska dążyła bez wahania za nią. Poszukiwanie nieznanego rannego w nocy, w tym oddalonym zakątku, było dowodem nielada odwagi. Ale cóż, jakiś człowiek cierpiał tutaj, a może nawet umierał... Kimkolwiek jest, trzeba mu pośpieszyć z pomocą. Zresztą niewytłumaczony instynkt mówił młodej kobiecie, że powinna znać tego człowieka.

Kasia, która szła przodem, aby w razie niebezpieczeństwa ochronić swoją drogą panią, nagle krzyknęła. Nadepnęła właśnie na bezwładne ciało, leżące obok skrzyni i drzewkiem pomarańczowem.

Obie kobiety połączonemi siłami zdołały przesunąć skrzynię tak, aby nieco światła wkradło się przez odsłoniętą szybę oranżerji.

— Byłam tego pewna! — krzyknęła Helena, padając na kolana obok leżącego. — Kasiu, to jest markiz de Prémoré Prędko, pobiegnij po światło, zawezwij pomocy...

— Pomocy o tej porze? Ależ jest druga w nocy! Tak nie można pani. Ale ja już temu zaradzę!

Z niesłychaną ostrożnością, jakiej trudno byłoby domyśleć się w tak żywej dziewczynie. Kasia podniosła głowę rannego, przyłożyła rękę do jego serca i zaraz wydała się spokojniejsza.

— Serce bije i to doskonale. Prawdopodobnie jest tylko oszołomiony upadkiem. O, niech pani patrzy... ma ranę tutaj, na głowie... Uderzył się o tę skrzynię, którą stąd usunęłyśmy. Musiałabym mieć trochę wody i jakiś miękki gałganek, aby zrobić tymczasowy opatrunek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Programy radjowe

Poniedziałek, 20 maja

ZAGRANICA

17,35 **Praga.** Recital fortepianowy. 17,10 **Wiedeń.** „Dzień majowy w pieśni". 17,45 **Koenigswusterhausen.** Muzyka kameralna w wyk. Tria Pozniaka. 18,30 **Leningrad.** Koncert symf. z Filharm. 19,00 **Berlin.** Melodje taneczne. 19,00 **Koenigswust.** Koncert z ok. 60-lecia Konserwatorjum Muzycznego. 19,00 **Sztutgart.** Klejnoty muzyczne w wyk. solistów. 19,05 **Ryga.** „Bajadera" — operetka Kalmana. 19,50 **Beromuenster.** „Noc w Wenecji", operetka Jana Straussa. 20,00 **Wiedeń.** Melodje i pieśni regjonalne. 20,00 **Moskwa (Kom.).** Koncert symfoniczny pod dyr. Gauka. 20,10 **Koenigswust.** Koncert Berlińskiej Orkiestry Symfon. 20,10 **Hamburg.** Symfonja Spohra. 20,15 **Bukareszt.** Wieczór Verdiego. 20,30 **Strasburg.** „Lec cent viergres", opera komiczna Lecocqa. 20,40 **Koszyce.** Koncert Chopinowski. 20,40 **Frankfurt.** Nieznane pieśni Schuberta. 20,45 **Bratisława.** Recital skrz. Ibla. 20,50 **Wiedeń.** Współczesna muzyka franc. Dyr. Fourestier. 20,55 **Hamburg.** „Walce z całego świata". 21,00 **Bruksela franc.** Koncert uroczysty pod dyr. Defauwa, z udz. pianisty De Greefa. 21,50 **Medjolan.** Recital skrz. E. La Rosa. 21,50 **Kopenhaga.** Recital fortepianowy. 22,00 **Stockholm.** Muzyka pop. 22,00 **Poste Parisien.** Kwintet Schumanna. 22,05 **National Progr.** „Tristan i Izolda", opera Wagnera. Dyr. Fuertwaengler. Akt III. 22,10 **Wiedeń.** Melodje Suppego. 22,20 **Lipsk.** Recital skrz. prof. Bisztriczkyego. 22,20 **Frankfurt.** Utwory Maasza. 22,30 **Monachjum.** Utwory Mozarta w wyk. ork. i solistów. 22,30 **Wrocław.** Koncert nocny. 22,30 **Berlin.** „Dobrej Nocy", koncert kwartetu i solistów. 23,00 **Lipsk.** Koncert nocny. Zesp. Gaudriota. 23,30 **Sztutgart.** „Gdy oczy się kleją", muzyka do snu i marzenia.

Wtorek, 21 maja

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30—6,33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50—7,15, 7,25—7,45 Muzyka poranna z płyt. 7,15—7,25 Dziennik por. 7,45 Program na dzień bież. 7,50—8,00 Wskazówki praktyczne. 8,00 Aud. dla szkół. 8,05—8,20 Audycja dla poborowych. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiad. meteor. 12,05 Muzyka religijna w wyk. Chóru Kapelli Sykstyńskiej (płyty). 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,05 **E. Grieg: Kwartet smyczkowy g-moll, op. 27 — wyk. Kwartet Członków Ork. Filharm. Warsz.** (I-sze skrz. — M. Fliederbaum, II skrz. — Jakób Surowicz, altówka — Paweł Ginzburg, wiolończ. — Bolesław Ginzburg). **13,35 Fragmenty z Misterjum „Parsifal" R. Wagnera** (płyty). 13,50 „Z Rynku pracy". 13,55—14,00 Wiadomości o eksp. polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 16,30 Opowiadanie dla dzieci — wygł. Stary Doktór. 16,45 Muzyka z płyt. J. S. Bach: a) Wstęp do Kantaty „Actus tragicus", b) Fragmenty z Passji podług św. Jana. 17,00 „Skrzynka P. K. O." 17,15 Recital fortep. z Wilna. 17,50 „W domu dziewcząt na Okęciu" — pogadanka, wygł. Z. Petersowa. 18,00 Recital śpiewaczy z Poznania. 18,15 Fragment teatralny. 18,30 Koncert reklamowy. 18,45 Utwory na wiolończ. (płyty). 19,07 Zapowiedź programu na dz. nast. 19,15 Wiadom. roln., omówi J. Płatek. 19,25 Wiadom. sport. lokalne. 19,29 Wiadom. sport. ogólnopolskie. 19,35 Koncert organowy z Katowic. 19,50 Feljeton aktualny. **20,00 Koncert słynnych apokryfów.** Wyk.: M. Jonasówna (fort.), J. Popławski (tenor), T. Zygadło (skrz.). Akomp. prof. L. Urstein. Słowo wyjaśniające wygł. Karol Stromenger. 1) Vivaldi (ukł. A. Stradella): Koncert na fortep. — wyk. M. Jonasówna, 2 a) Niedermayer: Arja „Łaski o Panie", b) Bernard Vliess: Kołysanka, c) Rinaldo di Capua: Arja z op. „La Zingara" — odśp. J. Popławski, 3) Kreisler: Preludjum i allegro — wyk. T. Zygadło. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 Pogadanka z Katowic. **21,00 Koncert symfon. ze Studja.** Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Henryk Sztompka (fortep.). 1) L. v. Beethoven: Uwert. „Egmont" — wyk. Ork., 2) Fr. Chopin: I i II cz. z koncertu fortep. f-moll — wyk. z tow. ork. Henryk Sztompka, 3) P. Czajkowski: Adagio lamentoso z IV Symfonji Patetycznej, 4) L. v. Beethoven: Coriolan, uwertura — wyk. Ork. 22,00—22,30 Muzyka z płyt w wyk. Oktetu Squire'a. 22,30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22,45—23,00, 23,05—23,30 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23,00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30—7,45 Tr. z Warszawy. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 Wskazówki praktyczne. 8,00—8,20 Tr. z Warsz. 11,57 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—14,00 Tr. z Warszawy. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 do 18,00 Tr. z Warszawy. 18,00 Tr. z Poznania. 18,15 „Klemensa Janickiego Bohdanka Bydgoska". Szkic literacki wygł. dr. S. Peliński. 18,30 Koncert reklamowy. **18,45 Recital fortepianowy St. Niedzielskiego** (płyty). 1) Chopin: Nokturn c-moll, 2) Chopin: Mazurki b-moll i c-dur, 3) Liszt: Liebestraum e-dur Nr. 2, 4) Różycki: Legenda. 19,07 Zapowiedź programu na dzień nast. 19,15 Skrzynka rolnicza — omówi inż. A. Miksiewicz. 19,25 Wiadom. sport. z Pomorza. 19,25—20,35 Tr. z Warszawy. 20,35 **Transm. z Katowic.** 21,00—23,05 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17,00 **Brno.** Pieśni ludowe i tańce. 17,00 **Bratisława.** Recital skrz. 17,00 **Wrocław.** Koncert radjoork. 17,10 **Wiedeń.** Utwory Ferd. Rebay'a. 17,30 **Budapeszt.** Koncert symfon. pod dyr. Rajtera. 17,40 **Praga.** Duety na skrz. i altówkę. 18,20 **Praga.** Duety wokalne. 18,30 **Moskwa (WCSPS).** „Flet czarodziejski", opera Mozarta (montaż). 18,30 **Regional Progr.** Muzyka cygańska. 19,00 **Berlin.** Utwory fort. na 4 ręce. 19,15 **Ryga.** Koncert symf. 20,00 **Wiedeń.** Radjopotpourri Skurawy'ego. 20,00 **Bukareszt.** Koncert symf. pod dyr. Otesco. 20,05 **Praga.** „Missa solemnis" — Beethovena. 20,20 **Poste Parisien.** Koncert symf. 20,30 **Paris P. T. T.** „Genevieve de Brabant", operetka Offenbacha. 20,35 **Budapeszt II.** Muzyka cygańska. 20,50 **Rzym.** Muzyka organowa. 21,00 **Koenigswusterhausen.** Przemówienie ministra Goeringa. 21,00 **Monachjum.** Koncert radjoork. pod dyr. Wintera. 21,00 **Medjolan. Wieczór Mozartowski pod dyr.** Bruno Waltera (tr. z Florencji). 21,00 **Królewiec.** Muzyka wieczorna. 21,00 **Lipsk.** Utwory Konstantinowa w wyk. orkiestry i solistów. 21,15 **National Progr.** Pieśni tyrolskie. 21,45 **Regional Progr.** „Włoszka w Algerze" — opera Rossiniego (akt II). 22,10 **Wiedeń.** Muzyka organowa.. 22,15 **Kopenhaga.** Koncert symfoniczny. 22,20 **National Progr.** Koncert radjoork. 22,30 **Praga.** Koncert muzyki współczesnej. 22,30 **Monachjum.** Koncert nocny w wyk. radjoork. i solistów. 22,40 **Wiedeń.** Wiedeński wieczór ludowy. 24,00 **Sztutgart.** Koncert nocny w wyk. solistów.

III Km. 831/34. 4609

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kartuzach rewiru III-go, urzędujący w Kartuzach przy ul. 3-go Maja nr. 11, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 26 czerwca 1935 r. od godziny 12 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Kartuzach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości stanowiącej gospodarstwo wiejskie, składającej się z roli, ogrodu owocowego, domu mieszkalnego parterowego, domu dla robotników, stodoły, stajni z oborą, piekarni i chlewu, położonej w Żukowie (wybudowanie), powiecie kartuskim, województwie pomorskiem, obejmującej powierzchni 41.13.10 ha, która stanowi własność Augustyna Kamińskiego i spadkobierców jego śp. żony Marty z domu Czoska. Nieruchomość ta zapisana jest w księdze wieczystej Żukowo karta 193, przechowanej w Sądzie Grodzkim w Kartuzach.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 90.000,— zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 60.000,— zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 9.000,— albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kartuzy, dnia 6 maja 1935 r.

Komornik: (—) Satke.

Numer akt: Km. I. 225/35. 4616

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie rewiru I. Franciszek Kwiatkowski, mający kancelarję w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 13, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 lipca 1935 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Chełmnie, pokój nr. 13, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Aleksandry z Ossowskich Dąmbskiej nieruchomości wiejskiej, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego o obszarze 162.61.15 ha, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Chełmnie pod oznaczeniem hipot. Pilewice Tom VIII karta 3.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 193.360,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 145.020,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 19.336,—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chełmnie, ul. Toruńska, sala nr. 14.

Chełmno, dnia 16 maja 1935 r.

Komornik: (—) Franciszek Kwiatkowski.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.